

"GNIEW"

Wojciech Zimiński

współpraca Tomasz Solarewicz

producent filmu: FIGARO sp. z o.o.

1.

INT. WIEJSKI DOM / RĘKA. NOC

Uderzenie buta otwiera drzwi wiejskiego domu. Paru chłopaków wpada do środka. Rozbiegają się po domu.

Męska dłoń leży na białym puszystym ręczniku. Damskie dłonie obcinają skórki przy paznokciach.

Wyrostki wyciągają starszą kobietę z pościeli. Jeden z nich ciągnie ją za rękę i rzuca na podłogę. Kobieta krzyczy. Dostaje cios w twarz.

Męska dłoń leży na białym puszystym ręczniku. Damskie dłonie obcinają skórki przy paznokciach - już ostatni najmniejszy palec.

Reszta chłopaków plądruje pokój przewracając sprzęty, wyrzucając rzeczy z otwartej szafy.

Męska dłoń leży na białym puszystym ręczniku. Damskie dłonie pilnikiem piluje paznokcie męskiej dłoni.

Kobieta miota się. Wyrostek podnosi ją trzymając za nocną koszulę i rzuca na łóżko. Wyjmuje zza spodni pistolet i przykłada do głowy. Ona przerażona wskazuje doniczkę stojącą na wysokim stoliku.

Męska dłoń leży na białym puszystym ręczniku. Damska dłoń pilnikiem piluje paznokieć w małym palcu męskiej dłoni. Kończy. Wypielęgnowana dłoń. Druga męska dłoń zakłada na przegub kajdanki połączone z czarną teczką zamykaną na szyfr.

Doniczka uderza z impetem o ziemię. Między skorupami leży celofanowa torebka. Wyrostek podnosi ją i rozwija. Wyjmuje dwa pomięte banknoty. Pokazuje je kumplowi trzymającemu kobietę. Ten rozczarowany kręci głową. Mocniej przyciska pistolet do skroni kobiety. Ona rozpaczliwie pokazuje, że nie ma więcej pieniędzy. Płacze.

Mężczyzna idzie ciemną ulicą. Pada deszcz.

Łzy cieką po policzku staruszki.

Głośnie trzy strzały.

Potężne męskie łapy przytrzymują wypielęgnowaną męską dłoń (z przytwierdzoną do niej kajdankami teczką) na pieńku. Na wypielęgnowaną dłoń spada ostrze siekiery i ucina ją tuż przy kajdankach.

Krew spływa razem z deszczem do ścieku ulicznego.

2.

INT. ŁAZIENKA W NOCNYM KLUBIE. NOC

Do śnieżnobiałej umywalki leci silny strumień wody. Męskie dłonie nabierają wodę. Nad umywalką pojawia się twarz około trzydziestoletniego mężczyzny - **PAWŁA**. Obmywa twarz - przez chwilę trzyma dłonie przytknięte do twarzy. Jeszcze raz nabiera wody. Znów ochlapuje twarz. Ociekająca wodą twarz Pawła w lustrze.

Paweł gwałtownie odwraca głowę na wchodzących dwóch meneli do łazienki.

Spogląda znów w lustro i zrywa papierowy ręcznik.

3.

INT. NOCNY KLUB. NOC

Paweł idzie korytarzem klubu wycierając sobie kark papierowym ręcznikiem. Jakiś facet oparty o ścianę pali skręta i gada bez ustanku. Drobną blondynkę biegnie korytarzem. Spogląda na Pawła dziwacznie. Dwóch chłopaków o zielonych włosach pije piwo.

Paweł wrzuca zmięty papierowy ręcznik do popielniczki. Sięga po drinka. Wpatruje się w drobną - może szesnastoletnią - dziewczynę o zupełnie białej twarzy i niewidzącym spojrzeniu. Ich spojrzenia spotykają się. Paweł uśmiecha się. Dziewczyna próbuje odpowiedzieć uśmiechem, ale robi tylko dziwny grymas.

W sali tańczą dwie streaptizerki. Dwóch facetów przy stoliku podrywa dwie cyncate dziewczyny. Przy drugim barze stoi tłumek dziwnych ludzi. Parę osób tańczy między stolikami. Ruda dziewczyna w czarnym obcisłym kostiumiku zbiera szklanki ze stolików. Jakiś starszy facet patrzy na nią lubieżnie. Wyrzuca na podłogę papierosa.

Paweł jest zniecierpliwiony. Na barze stoi przed nim pusta szklanka. Ogląda się w stronę wejścia. Patrzy na zegarek. Pokazuje barmanowi - ogolonej na łyso dziewczynie - że chce jeszcze raz to samo. Barman zabiera szklankę. Szesnastoletnia dziewczyna wyciąga papierosa. Paweł wyciąga w jej kierunku zapalniczkę Zippo. Próbując odpalić ogień wypuszcza zapalniczkę, która spada na podłogę. Paweł schyla się żeby ją podnieść.

W tym momencie do knajpy wchodzi mężczyzna w średnim wieku, w garniturze - **MECENAS**. W ręce ma teczkę. Paweł zauważa go prostując się. Mężczyzna rozkłada ręce. Podchodzi do Pawła. Trzyma przy skroni chusteczkę.

MECENAS**Przepraszam, ale jak już się wali to wszystko.**

Paweł spogląda na Mecenasa. Mecenas blado uśmiecha się do niego. Podaje mu dłoń na powitanie.

MECENAS

Na skrzyżowaniu ktoś potrącił dziecko. Korek. Zbiegowisko.

PAWEŁ

Napije się pan?

MECENAS

Cokolwiek. I wie pan? Dziecko całe we krwi. Ludzie się gapią, a ono śmieje się. To nie jest normalne.

Paweł macha barmanowi.

PAWEŁ

Łysą z lodem. (do mecenasa). Skąd pomysł spotkania tutaj?

MECENAS (szuka czegoś w teczce)

No, tak. Czasem bywałem tu z pańskim stryjem.

PAWEŁ

Tutaj?

MECENAS

Pieniądz to pieniądz niezależnie od miejsca. Rozumie pan. Interesy można robić wszędzie. Nawet tutaj.

Mecenas idzie ze szklankę whisky. Siada przy stoliku

MECENAS

Dziwnym gościem był ten pański stryj.

Podaje kopertę Pawłowi. Paweł otwiera kopertę, wyjmując zapisaną kartkę i czyta.

MECENAS

Zażyczył sobie tu dać panu testament.

PAWEŁ

Dom w lesie?

MECENAS

Można nazwać to domem. Przyjemna rzecz. Przyroda. Pustkowie.

PAWEŁ

W jakim jest stanie?

MECENAS

Nie mam pojęcia. Najwyżej pan wyremontuje. Zdaje się nie jest pan biedny? Stryj był przywiązany do tego miejsca.

PAWEŁ

Dostał wyrzutów sumienia. O dziesięć lat za późno.

MECENAS

No, tak.

PAWEŁ

Dziedziczymy z bratem po polowie?

MECENAS

Równiuteńko. Na mnie już czas. Proszę wpaść jutro do biura. Dokończymy formalności.

Mecenas wstaje, rozkłada ręce i wskazuje zegarek. Ściska dłoń Pawła na pożegnanie. Uśmiecha się do niego.

MECENAS

A propos, nigdy nie chwalił się pan , że ma brata?

PAWEŁ

Nie było czym.

Mecenas zaczyna odchodzić. Paweł odrywa wzrok od kartki i odwraca się za odchodzącym mecenasem.

PAWEŁ

A klucze.

Mecenas staje i znów zaczyna przeszukiwać kieszenie. Patrzy przepaszając na Pawła.

MECENAS

Proszę mnie zabić. Zapomniałem. Jutro. Jutro w biurze.

Mecenas wybiega z knajpy patrząc na zegarek.

Paweł dopija płyn ze szklanki. Ogląda kartkę. Młoda dziewczyna zniknęła.

4.

EXT. POD DOMEM PAWŁA. NOC - deszcz.

Jeep zatrzymuje się pod domem. Pada deszcz. Paweł wysiada z samochodu. Biegnie do bramy nakrywając głowę płaszczem.

Po drugiej stronie ulicy stoi jakaś postać z parasolem. Wodzi czubkiem buta po kałuży.

5.

INT. KLATKA SCHODOWA. NOC

Paweł powoli wchodzi po schodach klatki schodowej. Otrzebuje mokry płaszcz. Ktoś zamyka głośno drzwi. Echo trzaśnięcia rozchodzi się po klatce. Paweł spogląda w górę.

Zatrzymuje się przy drzwiach. Poprawia nogą przesuniętą wycieraczkę.

Wsuwa klucz do zamka i przekręca.

6. (4)

INT. MIESZKANIE PAWŁA. NOC

Paweł otwiera drzwi. Próbuje zapalić światło. Włącznik nie działa. Powoli wchodzi po schodkach. Światło z ulicy oświetla bałagan. Paweł staje jak wryty. Mieszkanie jest zdemolowane. Powywalane z szaf rzeczy, książki na podłodze, ogólny bałagan po przeszukaniu. Paweł cofa się. Potem znów robi krok do przodu.

PAWEŁ

Magda? (głośniej) Magda?

Zupełna cisza. Rusza w głąb mieszkania. Wszędzie bałagan, Stąpa omijając porozrzucane rzeczy. Rozgląda się wystraszony. Podchodzi do łazienki w której pali się światło. Wyciąga rękę żeby nacisnąć klamkę. W tym momencie w zupełnej ciszy rozlega się dzwonek telefonu komórkowego. Paweł nerwowo wyciąga telefon z kieszeni.

PAWEŁ

Halo?... Kasiu..., tak..(głos zmienia mu się na jeszcze bardziej nerwowy) Gdzie?... Zaczekaj, powtórz... Uspokój się. Powtórz spokojnie... Jadę.

7. (5)

INT. KORYTARZ SZPITALNY. NOC

Korytarz szpitalny. Grupa lekarzy wiezie bardzo szybko na łóżku człowieka. Gwar. Pod salą siedzi na krześle młoda zapłakana kobieta - KASIA. Widać że wybiegła z domu tak jak stała tylko narzuciła płaszcz. Podnosi się na widok nadchodzącego prawie biegiem Pawła.

Padają sobie w ramiona. Kobieta płacze. Jest w histerii. Zaczyna potrząsać Pawłem trzymając go za ubranie. Paweł przyciska ją mocno do siebie. Kobieta jeszcze głośniej płacze. Paweł całuje ją we włosy.

8. (6)

INT. SALA SZPITALNA. NOC

Pielęgniarka poprawia grubo zabandażowany kikut obciętej dłoni.

Na szpitalnym łóżku siedzi Paweł i patrzy na mężczyznę swoim wieku leżącego w pościeli - **MARKA**. Ma zabandażowaną dłoń. Paweł patrzy na opatrunek. Mężczyzna jest mocno osłabiony, na pół przytomny. Obok stojak z kroplówką. W głębi pielęgniarka krząta się przy drugim pacjencie. Jest odwrócona tyłem.

Marek daje znak żeby Paweł pochylił się nad nim. Ma zamknięte oczy.

MAREK (ledwo mówi, szeptem)
Uciekaj.

PAWEŁ (szept)
Nic nie mów tylko mrugaj oczami. (pauza) Niosłeś dokumenty do mnie? Napadli cię?

Marek potakująco mruga oczami i jednocześnie krzywi się z bólu. Oblizuje wyschnięte wargi. Paweł zwilża mu usta.

PAWEŁ
Więc wiedzą, że odkryliśmy ich przewałę. Mają twoją część dokumentów. Ale muszą jeszcze dostać moją dyskietkę. (patrzy na Marka)

Marek potakuje mrugając oczami i opada bezwładnie na poduszkę. Wygląda jakby zemdlął. Paweł odruchowo spogląda na pielęgniarkę, która znajduje się w głębi pokoju. Potem znów przenosi wzrok na Marka. Pochyla się nad nim. Marek otwiera oczy. Prawie stykają się twarzami. Po policzku Marka płynie łza.

MAREK
Ja już nie chcę...

PAWEŁ (daje mu znak żeby nic nie mówił)
To oni są po złej stronie, a nie my. Tu są dobrzy lekarze. Wyciągną cię.

MAREK (z zamkniętymi oczami)
Gdzie jest Kasia?

PAWEŁ
Czeka na korytarzu. Ona jest bezpieczna.

Marek leży nieruchomo. Rana boli go. Paweł wyciera łzę z policzka Marka. Widzi, że on chce coś powiedzieć. Pochyla się przytykając prawie ucho do jego ust.

MAREK (z ogromnym wysiłkiem)
Uciekaj.

9. (7)

INT. KORYTARZ SZPITALNY. NOC

Paweł idzie smutny i zamyślony korytarzem szpitalnym. Nagle zrywa się do biegu. Zbiega jak szalony po schodach. Pędzi ile ma sił.

10. (8)

EXT. SKRZYŻOWANIE W MIEŚCIE. NOC - deszcz.

Noc. Paweł prowadzi dużego jeepa. Nagle głośny klakson. Paweł gwałtownie skręca kierownicą.

PAWEŁ (ostro)
Idiota.

Odwraca głowę za mijanym samochodem.

11. (9)

INT. HALL AKADEMII. NOC

Hall akademika Konserwatorium. Szklana dyżurka. Po schodach idą dwie rozbawione dziewczyny. Przed dyżurką stoi portier. Gruby, duży facet w średnim wieku. Przed nim stoi lekko zdyszany Paweł. Portier prawie dotyka go brzuchem. Ubrany jest w koszulę i spodnie od dresu z wypchanymi kolanami.

PORTIER
Po moim trupie, rozumiesz pan?! Nie wejdiesz i koniec!

PAWEŁ
Muszę.

PORTIER
To jak pan musisz, to idź pan do burdelu. To jest porządny akademik.

Paweł nerwowo szuka czegoś w kieszeniach. Grubas popycha go brzuchem do wyjścia utrudniając Pawłowi szukanie.

Wreszcie Paweł wyciąga kilka banknotów. Oddziela pięćdziesięciozłotowy i daje portierowi. Portier chucha na banknot.

12. (10)

INT. SALA W AKADEMII. NOC

Paweł wchodzi do sporej sali w akademiku. Gwar. Muzyka. Trwa balanga. Rozgląda się. Duża gromadka dziewcząt tańczy przed facetem, który robi streaptease. Chłopak zaczyna ściągać majtki - bokserki. Dziewczyny są rozszalałe. Krzyczą. Jedna z dziewczyn zrywa z siebie bluzkę i rzuca w chłopaka. Chłopak już ściągnął bokserki i został czarnych obcisłych slipach.

Do Pawła podchodzi dziewczyna trzymająca w dłoni kieliszek. Jest lekko podpita i strasznie brzydka.

DZIEWCZYNA I

Dokąd? Anka ma wieczór panieński. Samcom wstęp wzbroniony.

PAWEŁ (rozglądając się)
Jest Magda?

DZIEWCZYNA II
Samczyk sio.

DZIEWCZYNA III (śmiejąc się)
A pan nie rozebrany?

Dziewczyna III dobiera się do Pawła.

Paweł zauważa Magdę w gromadce dziewcząt. Zaczyna iść w jej kierunku. Magda zauważa Pawła. Podbiega do niego i pociąga go za sobą. Paweł przytrzymuje Magdę. Magda śpiewa słowa piosenki z lat sześćdziesiątych, która płynie z głośników.

PAWEŁ (przekrzykując hałas)
Musimy iść.

MAGDA
No nie, jest przyjemnie, nie chcę.

PAWEŁ
Magda, błagam.

MAGDA
Kochanie...

PAWEŁ
Ale musimy jechać.

MAGDA
Jeszcze trochę.

PAWEŁ

Natychmiast.

MAGDA

Żabcia, i tak mnie nie puszczą. Zaczekaj.

Magda skacząc z nogi na nogę odwraca się i całuje Pawła. On nie wie co robić. Otaczają go znowu kobiety.

DZIEWCZYNA III

Do twarzy ci w tym kapeluszu. A w górach już jesień....

Paweł podbiega do znów tańczącej Magdy i bierze ją za rękę. Ciągnie ją do wyjścia. Ona opiera się śmiejąc się cały czas. Jest mocno wstawiona.

Dziewczyny otaczają Pawła i Magdę. Ona przytula się do Pawła i roześmiana patrzy po twarzach dziewczyn.

Jedna z dziewczyn - ANKA - ciągnie Magdę za rękę. Paweł nie puszcza. Magda chichocze.

ANKA

To mój ostatni wieczór. Magda nigdzie nie pójdzie.

PAWEŁ (prosząc)

Dziewczyny. Proszę.

Paweł bierze Magdę na ręce. Zaczyna przebijać się do wyjścia wśród przeszkadzających dziewczyn. Magda macha im na pożegnanie.

13. (11)

INT. KORYTARZ W AKADEMIE. NOC

Korytarz akademika. Paweł niesie Magdę która siedzi mu na barana. Stara się iść jak najszybciej, ale Magda zasłania mu oczy.

MAGDA

Wiesz że to jest molestowanie seksualne?... Gdzie ty mnie niesiesz chłopcze?... Postaw mnie... (obejmuje go za szyję jedną ręką, a druga zasłania i odsłania jego oczy) Kiedy będzie mój wieczór paniński? A może ty już nie chcesz?

PAWEŁ (żeby ją uspokoić)

Chcę, chcę.

MAGDA

Na pewno? Nie podobam ci się już. Postaw mnie. Kochasz mnie?

Paweł kiwa głową, a Magda zadowolona ściska go za szyję tak mocno że Paweł nie może prawie oddychać.

14. (13)

EXT. WNEȚRZE JEEPA - MIASTO. NOC

Paweł co chwila spoglądając we wsteczne lusterko, prowadzi jeepa. Magda potrząsając głową, wydiera się razem z radiem. Paweł wyłącza radio. Magda patrzy na niego, jak na zbrodniarza.

MAGDA
Barbarzyńca !

PAWEŁ
Kochanie, przestań. Nie słyszę własnych myśli.

Magda włącza radio. Paweł wyłącza. I tak na zmianę.

PAWEŁ
Uspokój się do cholery!

MAGDA
To ja wysiadam !

Magda otwiera drzwi w pędzącym jeepie. Paweł gwałtownie hamuje i sam włącza radio.

15. (14)

EXT. STACJA BENZYNOWA. NOC

Magda tańczy między dystrybutorami. Uśmiecha się do zaspanego kasjera. Paweł leje benzynę.

Na stację wjeżdża mercedes. Wsiada z niego mężczyzna w ciemnych okularach i rusza w stronę samochodu Pawła. Kierowca zostaje w mercedesie. Paweł nerwowo spogląda w stronę kasjera. Ten zajęty jest przeglądaniem świerszczyka.

MAGDA (wyjąc ze śmiechu)
Rodzice znów się pytali kiedy ślub.

Mężczyzna spogląda na Magdę. Idzie wprost na Pawła. Wsuwa jedną rękę do kieszeni płaszcza. Po czole Pawła spływa kropla potu. Magda znów krzyczy.

MAGDA (wyjąc ze śmiechu)
Słyszałeś? Rodzice znów się pytali kiedy ślub.

Mężczyzna jest tuż tuż. Paweł zamiera. Mężczyzna wymija Pawła i wchodzi do pomieszczenia z napisem WC.

PAWEŁ
I co im powiedziałaś?

MAGDA (wesolo)
Gówno.

Paweł wybucha śmiechem.

MAGDA
Gówno!!

16. (15)
EXT. ŚCIERNISKO. ŚWIT

Świt. Jeep stoi w lesie. Wydaje się że jest pusty. Dookoła mnóstwo ściętych drzew.

Ciszę przerywa potężny ryk uruchomionej piły spalinowej.

Magda budzi się. Za oknem widzi uniesioną warkoczącą piłę i nieogolonego drwala w kasku.

Paweł przeciera twarz. Rozgląda się.

Magdzie jest zimno. Nie wie gdzie jest.

Paweł uruchamia jeepa i rusza.

17. (15)
EXT. WNETRZE JEEPA - LAS. DZIEŃ

Magda i Paweł jadą jeepem. Samochód podskakuje na wertepach. Magdę wyraźnie bardzo boli głowa.

MAGDA
Jedź wolniej. Gdzie my jesteśmy?

PAWEŁ
Niedaleko domu o którym ci mówiłem?

MAGDA
Jakiego domu?

PAWEŁ

Mojego stryja.

MAGDA

Czyś ty zgłupiał? Co my tu robimy?

PAWEŁ

Jest niedziela. Chce pokazać ci dom który odziedziczyłem.

MAGDA

Ale dlaczego akurat dzisiaj?

PAWEŁ

Bo jutro pracuję.

MAGDA (przedrzeźniając)

Pracuję, pracuję.

18. (16)

EXT. WNĘTRZE SAMOCHODU-PRZY DOMU STRYJA. DZIEŃ -deszcz.

Samochód z lasu wyjeżdża przed duży murowany dom prawie pałacyk. Na pierwszy rzut oka widać że dom jest niezamieszkały. Początkowe rzadkie „kropienie” przeradza się w ulewę. Samochód podjeżdża jak najbliżej domu - zatrzymując się przed stertą beczek i desek.

MAGDA

Kochanie, wracajmy. Głowa mi odpadnie.

PAWEŁ

Jesteśmy na miejscu. Coś wymyślimy.

MAGDA

Ale ja nie mogę myśleć. Zaraz umrę.

19. (16)

EXT. PRZED DOMEM STRYJA. DZIEŃ - deszcz.

Paweł wybiega z auta i szybko biegnie w stronę domu. Zaraz po nim wysiada Magda. Uciekają przed ulewą pod daszek ganku.

Paweł naciska klamkę. Zamknięte. Ponawia próbę ale bez efektu. Szarpie klamkę.

MAGDA

Może kluczem.

PAWEŁ (zły)

Nie mam.

MAGDA

Rewelacja. No i co?

PAWEŁ
Jakoś wejdziemy.

MAGDA
Wiozłeś mnie taki kawał żeby posiedzieć w krzakach?

PAWEŁ
Chwila. Moment. Poczekaj.

Paweł rusza w stronę rogu domu. Patrzy na okna. We wszystkich są kraty. Magda idzie za nim. Boli ją głowa. Mówi do siebie.

MAGDA
Gdzie ja jestem? Nie wytrzymam. Gdzie on mnie przyciągnął? Mam oczy jak kret.

Paweł skręca za róg. Przed nim są schody. Zaczyna wchodzić. Nagle z dziury w schodach z hałasem wylatuje ptak. Paweł jest mocno wystraszony.

MAGDA
Co ty taki nerwowy jesteś?

PAWEŁ
Przestań się czepiać.

Paweł uderza z furią w okiennice ochraniającą wejście z tarasu do domu. Okiennice mają bardzo solidne zabezpieczające żelazne sztaby.

Paweł rozgląda się dookoła. Zauważa drewniany barak stojący nieopodal domu.

20. **INT. BARAK. DZIEŃ - deszcz**

Z hukiem otwierają się drzwi. W szopie znajduje się beczka, kilka oblażących z farby kanistrów, łysych opon. Przy ścianie stół z imadłem, skrzynki z gwoździami i śrubami, puszki ze smarem. Nad stołem wiszą narzędzia.

Wchodzi Paweł. W progu, chroniąc się przed deszczem staje Magda.

MAGDA (jęczy zła)
Do domuuu. A może ty tylko odziedziczyłeś szopę a nie ten dom, co? Człowieku. Nie masz litości. Sam mogłeś tu przyjechać. Może ktoś by cię odwiedził, a ja bym sobie spokojnie spała.

Paweł odrzuca kilka narzędzi. Znajduje łom.

22. (16)

INT. DOM WUJA - PIWNICA. DZIEŃ - deszcz

Ciemność. Jasny prostokąt okienka. W okienku twarz Pawła próbująca przecisnąć się przez kraty.

Paweł odrzuca łom.

PAWEŁ

Nie da się więcej.

MAGDA

Misiaczk, tylek ci urósł od siedzenia za biurkiem starego.
Jak byś więcej biegał, to byś się zmieścił.

PAWEŁ

Dobra. Jak tam jest?

MAGDA

Zimno. Ciemno. A jak ma być. Otworzę okno na górze i już.

Magda na chwile przysuwa się do okienka i patrzy na Pawła. Paweł podaje jej zapalniczkę.

PAWEŁ

Jakby co to krzycz. Rozumiesz?

MAGDA

Nie jestem idiotką.

Twarc Magdy znika z okienka. Paweł patrzy jeszcze chwile w ciemny otwór okna.

23. (17)

INT. DOM WUJA - PIWNICA-KORYTARZ. DZIEŃ

Ciemność lekko rozjaśniona płomieniem zapalniczki. Kroki Magdy po drewnianej podłodze. Potrącony jakiś sprzęt. Zapalniczka gaśnie.

24. (18)

EXT. PRZED DOMEM WUJA. DZIEŃ - deszcz.

Paweł stoi przy drzwiach wejściowych. Ucho przyłożył do drzwi nasłuchuje. Nagle z wnętrza słyszeć hałas. Trzaski, przewracane sprzęty, brzęk tłuczonego szkła. Paweł jest wystraszony - nie boi się o siebie tylko o Magdę. Zaczyna walić w drzwi. Kopie. Krzyczy.

PAWEŁ

Magda! Magda!! Słyszysz mnie?!! Magda!

Przestaje krzyczeć. Cisza. Nasłuchuje. Wybiega z ganku i podbiega do okienka. Próbuje się wcisnąć do środka ale nie mieści się. Szarpie się zdenerwowany.

PAWEŁ

Magda! Odezwij się!!

Zrywa się na nogi. Znów biegnie do drzwi. Przykłada ucho do drzwi. Zupełna cisza. Nagle słyszeć skrzypienie metalu. Uchyla się okiennica.

W oknie pojawia się głowa Magdy. Paweł oddycha z ulgą. Podbiega do okna. Patrzy na Magdę rozcierającą sobie łokieć.

PAWEŁ

Przestraszyłaś mnie.

MAGDA

Pocałuj mnie w ...

PAWEŁ (uśmiecha się)

Zaraz, tylko wejść.

25. (19)

INT. DOM WUJA - HALL. DZIEŃ

Magda wchodzi do wielkiego hallu. Ciemne, drewniane schody prowadzą na drugie piętro. Wszystkie ściany obdrapane są z tynków.

Magda patrzy zaskoczona na to niebywałe zestawienie. Paweł wchodzi do środka.

PAWEŁ

Otworzyłem drzwi. Ale rozwalili się zamek.

MAGDA

No to świetnie.

Paweł patrzy zachwycony.

PAWEŁ

Co za chałupa. Zobacz te schody.

MAGDA

Ja już widziałam w życiu schody.

Magda rusza na pokoje.

PAWEŁ

Mysza, tu można jeździć na rowerze.

26. (19)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. DZIEŃ

Magda otwiera drzwi do jadalni. Pokoje są puste. Wszystkie ściany obdrapane z tynków.

Słysząc jakiś dziwny dźwięk - ni to zgrzyt ni to jęk zwierzęcia. Magda rozgląda się zaniepokojona.

MAGDA

Po co mnie tu przywiozłeś? No, po co?

PAWEŁ

Nie podoba ci się dom?

MAGDA

Jak pamiętam nie cierpiałeś tego domu. Stryja też nie cierpiałeś. Ja nie mam swoich rzeczy. Nie mam nawet majtek na zmianę. I co ma mi się podobać?

PAWEŁ

Mysza, śpieszyłem się... nie byłem tu od lat..., razem z Piotrkim spędzaliśmy tu każde wakacje zanim...

MAGDA

Trochę dziwne po tym jak spaliłeś wszystkie zdjęcia. Chcę wracać.

PAWEŁ (nagle wkurzony)

Nie zaczynaj od nowa! Zostajemy parę dni i koniec.

MAGDA (podejrzliwie)

Parę dni? Przecież jutro pracujesz.

PAWEŁ

Coś może da się zrobić.

Magda orientuje się że jest niezdolna. Przytula się do niego.

MAGDA (jęcząc)

No, dobrze, ale chce mi się pić. Pić!!!

27. (23)

INT. DOM WUJA - ŁAZIENKA. DZIEŃ

Magda odkręca kran. Woda nie leci.

MAGDA (krzyczy)

No i co z tą wodą?

28. (21)

INT. DOM WUJA - PIWNICE-HYDROFORNIA. DZIEŃ

Paweł stoi w hydroforni. Wykręca numer na telefonie komórkowym. Jednocześnie krzyczy.

PAWEŁ

Jeszcze naprawiam. Poczekaj.

Paweł przykłada słuchawkę do ucha. Mówi ściszym głosem.

PAWEŁ

Witam panie mecenasie. Nie, wszystko w porządku. Proszę tylko nikomu nie mówić o spadku. Dobrze? A klucz niech pan wyśle pocztą. Dziękuję. Do widzenia.

Paweł chowa telefon.

Włącza hydrofor. Rozgląda się.

Podchodzi do jednej z szczelin w murze, z której wystaje rura.

Chowa tam dyskietkę komputerową.

29. (22)

INT. DOM WUJA - ŁAZIENKA. DZIEŃ

PAWEŁ (off z dołu -krzyczy)

Spróbuj jeszcze raz!!!

Dłoń Magdy odkręca kran z którego leci mocny strumień wody. Magda zakręca kran. Zaczepia palcem o kawałek kafelka wystającego zza wanny. Do pustej , trochę zniszczonej wanny kapie krew. Jedna kropla. Potem druga i trzecia.

30. (23)

EXT. PRZED DOMEM WUJA. DZIEŃ

Magda stoi w drzwiach domu ssąc palec. Paweł wsiada do jeepa.

MAGDA
I kup jakiś plaster.

PAWEŁ
O.K. Zaraz będę z powrotem. Bądź grzeczna żabciu.

Magda macha czule na pożegnanie i ginie w domu zamykając drzwi.

Jeep rusza i oddala się.

Nagle Magda wybiega na ganek.

MAGDA (krzyczy za Pawłem)
Zaczekaj!! Pojadę z tobą!!

Jeep znika. Magda patrzy za nim z rezygnacją.

31. (24)

INT. DOM WUJA - HALL. DZIEŃ

Magda zatrzymuje się w hallu. Jeszcze raz spogląda z zachwytem na wnętrze. Nagle słysząc płacz dziecka - podobny do tego, kiedy po raz pierwszy weszli do domu.

Magda rozgląda się. Zaczyna wchodzić po schodach.

32. (25)

INT. DOM WUJA - 1 PIĘTRO PRZY SCHODACH GŁÓWNYCH. DZIEŃ

Magda wchodzi na piętro. Zachowuje się jak ciekawska dziewczynka. Podchodzi do jednych z drzwi. Naciska klamkę. Zamknięte. Ciągnie jeszcze raz. Bez skutku.

Drzwi przy pokoju z leżącymi oknami delikatnie kołyszają się. Poprzez ich pisk słysząc jęklivy płacz dziecka. Głos urywa się.

Magda odwraca się. Otwiera szerzej drzwi. Wpadające światło ujawnia schodki prowadzące na strych.

33. (25)

INT. DOM WUJA - STRYCH. DZIEŃ

Strych. Półmrok. Przez jakieś szpary wpadają smugi słońca, w których wirują drobiny kurzu. Strych pełen jest niepotrzebnych rzeczy odstawionych tam przez poprzedniego właściciela. Stare łóżko. Dużo telewizorów i radia. Jakieś kartonowe pudła. Magda wchodzi ostrożnie. Rozgląda się.

Magda podnosi z podłogi stary, zakurzony słomkowy kapelusz. Chce go założyć ale odrzuca go nagle od siebie na podłogę. Z kapelusza wypelza ogromny, czarny karaluch. Magda z obrzydzeniem otrzepuje dłonie.

Magda podchodzi do sterty rzeczy - kilka pudeł, stara walizka, jakiś kształt nakryty starym kocem. Magda pociąga za róg koca, spod którego wyłania się futerał wiolonczeli. Magda uśmiecha się do siebie.

Jej spojrzenie pada na wijący się leniwie dym za futerałem. Magda nachyla się i widzi leżący na podłodze tłący się papieros. Magda rozgląda się niespokojnie. Wszędzie pusto.

Magda szybko wstaje i zaczyna się powoli wycofywać do wyjścia.

Nagle z góry „spada” przed nią z hukiem chłopak. Wzbija kurz. Podnosi się szybko po skoku. Stoi i patrzy na nią. Magda przerażona.

Chłopak ubrany jest w jeansy, bawełnianą koszulkę i skórzaną, czarną kurtkę. Jest krótko ostrzyżony. Na nogach ma ciężkie buty. To **PIOTR**.

Magda bez namysłu zaczyna uciekać.

34. (26)

INT. DOM WUJA - KORYTARZYK NA STRYCHU. DZIEŃ

Magda biegnie. Ogląda się za siebie.

35. (26)

INT. DOM WUJA - MAŁY STRYSZEK. DZIEŃ

Magda przeciska się między belkami. Biegnie. Potraça stertę krzeseł, która spada z hukiem. Wbiega na schody małej klatki schodowej.

36. (26)

INT. DOM WUJA - MAŁA KLATKA SCHODOWA. DZIEŃ

Magda ucieka w dół po schodach. Pędzi omijając po kilka stopni. Nagle za rogu wybiega Piotr. Opiera się o barierkę. Krzyczy za nią jak dzikus. Widzi zbiegającą w dół Magdę. Magda zauważa jego spojrzenie - jest przestraszona.

37. (27)

**INT. DOM WUJA - SCHODY DO PIWNICY MAŁEJ KLATKI SCHODOWEJ.
DZIEŃ**

Magda wpada do piwnicy.

38. (27)

INT. DOM WUJA - KORYTARZE PIWNICZNE. DZIEŃ

W rogu sterta desek. Taczki, kubły, kawałki rusztowań. Metalowa beczka.

Do piwnicy wpada zdyszany Piotr. Rozgląda się. Wyjmuje motylkowy nóż z kieszeni. Rozkłada go sprawnym ruchem.

cięcie

Magda idzie szybko wzdłuż ceglanej ściany. Ciężko oddycha. Ostrożnie wychyla się za winkla. Pusto. Nagle zza wyłomu pojawia się głowa Piotra - z dzikim uśmiechem.

Magda zaczyna biec w drugą stronę. Biegnie korytarzami. Dobiega do piwnicznych drzwi prowadzących na zewnątrz budynku. Próbuje je otworzyć. Szarpie je. Wali w nie zrozpaczona pięścią.

Zaczyna się wycofywać powoli przestraszona. Nagle otwiera się okienko w ścianie i pojawia się Piotr. Łapie Magdę za szyję.

PIOTR

Czujesz? Mile, co? Nie przedstawisz się?

MAGDA

Nie mam zamiaru. Udusisz mnie. Czego chcesz?

PIOTR

Spociałś się. Masz miły zapach. Masz miły uśmiech. I polubisz mnie. Prawda?

MAGDA

....

PIOTR

No...

MAGDA

Nie ucieknę. Puść mnie. Nie mogę już.

PIOTR

Nie możesz, co?

MAGDA
Tak stać.

PIOTR
Bo nie podoba ci się mój zapach? Tak? Śmierdzą.

39. (28)

INT. DOM WUJA - ŁAZIENKA. DZIEŃ

Łazienka. Otwarte drzwi, w których stoją Piotr i Magda. Piotr zaprasza ją gestem do wnętrza. Magda nie wchodzi. On leciutko popycha ją do wnętrza.

PIOTR
Wejdź pierwsza.

Magda zaczyna wolno wchodzić nie spuszczać wzroku z Piotra. On uśmiecha się na ten widok. Nagle Piotr wydaje okrzyk - „UUUU!”. Magda cofa się wystraszona. Piotr zamyka drzwi na klucz od wewnątrz.

PIOTR
A teraz będziemy się kąpać.

Piotr spogląda na dno wanny. Widzi czerwoną plamkę. Magda stoi oparta plecami o drzwi - jakby chciała się w nie wcisnąć.

PIOTR
Co to jest?

MAGDA
Co? Nic. Plamka.

PIOTR
Wygląda jak krew.

MAGDA
Skaleczyłam się.

PIOTR (uśmiechając się)
Skaleczyłaś się. Na pewno?

Piotr przygląda się Magdzie. Ocenia jej urodę. Podoba mu się. Wodzi po niej wzrokiem. Magda z trudem wytrzymuje żeby nie krzyczeć.

Przez kilka sekund patrzą sobie w oczy. Magda nie wytrzymuje i spuszcza wzrok.

Cały czas słyszeć szum wody lejącej się do wanny. Piotr klęka przy wannie. Wkłada rękę do środka - nie podwija rękawa koszuli. Zanurza rękę po łokieć. Dotyka plamki krwi na dnie. Wodzi po niej palcem.

Magda wystraszona stoi pod ścianą. Nie wie co powinna zrobić. Piotr wstaje, spogląda na nią i zaczyna zdejmować koszulę. Magda mocniej przywiera do ściany. Piotr zaczyna rozpinąć spodnie. Patrzy na Magdę. Ona przez sekundę patrzy mu w twarz i zaraz spuszcza wzrok.

Piotr wkłada klucz do ust. Zdejmuje majtki. Jest nagi. Magda wciska się w róg łazienki.

Piotr wchodzi do wanny i siada. Oddycha z ulgą.

PIOTR
A teraz umyj mi plecy.

40. (29)
INT. DOM WUJA - HALL. DZIEŃ

Hall. Otwierają się drzwi wejściowe. Wchodzi Paweł trzymający przed sobą ogromny karton pełen rzeczy.

Staje na środku hallu. Rozgląda się.

PAWEŁ
Kotku..., przywiozłem to co lubisz.

Cisza.

PAWEŁ
Magda?!!! Magda!!!

Nagle słychać krzyk Magdy.

MAGDA
Uważaj!!

Gdzieś z ukrycia wyskakuje Piotr i skacze Pawłowi na plecy. Paweł upuszcza karton.

Przez chwilę szamoczą się. Turlają się po ziemi, aż Paweł może spojrzeć na twarz napastnika.

Piotr puszcza go. Wstaje i wyciąga do niego rękę żeby pomóc mu wstać. Paweł nie przyjmuje pomocy i sam wstaje.

Piotr uśmiecha się i wyciąga rękę do Pawła na powitanie. Ten waha się sekundę i zaraz też się uśmiecha i podaje rękę. Chwilę patrzą na siebie.

Magda patrzy na nich nie rozumiejąc co się dzieje.

MAGDA
Kto to jest?

PIOTR (ignoruje Magdę)
Sflaczałeś. Kilka lat temu nie dałbym ci rady.

PAWEŁ (ignoruje Magdę)
Skąd się tu wzięłeś? Wypuścili cię?

MAGDA
Co jest?! Może mi ktoś powie!!!

Magda przygląda się wkurzona.

PAWEŁ
Mój braciszek.

PIOTR (kiwa głową na powitanie)
Stryjaszek walnął w kalendarz, co?.

PAWEŁ
Nic ci do tego. Zjeżdżaj.

PIOTR
Ciągle się mnie wstydzisz? Ty, a może ta chalupa jest wspólna co?

PAWEŁ
Powiedziałem ci. Zjeżdżaj.

PIOTR
To znaczy spółka? Stryjek nie żyje i zapisał nam dom żebyśmy się pogodzili, tak?

PAWEŁ (wściekły)
Półowa jest moja.

PIOTR
No to druga moja. No to gites. Mieszkam tu.

PAWEŁ (łapiąc go za kurtkę)
Spierdalaj! Rozumiesz?!

PIOTR
Nie cieszysz się? Zmieniłem się.

PAWEŁ (popycha go do wyjścia)
Zjeżdżaj.

PIOTR
Spoko. Nie ma sprawy.

Rozkłada ręce i cofa się tyłem do wyjścia. Znika w drzwiach.

Magda podbiega do Pawła i przywiera do niego jak może najmocniej. On ją obejmuje.

Z zewnątrz słysząc zapalenie silnika samochodu.

Paweł spogląda zaniepokojony.

41. (30)

EXT. WNĘTRZE JEEPA - PRZED DOMEM WUJA. DZIEŃ

Piotr prowadzi samochód Pawła. Auto wolno się oddala od domu. Paweł biegnie za samochodem.

42. (30)

EXT. POLANKA. DZIEŃ

Paweł dogania samochód i biegnie przy szybie kierowcy. Piotr odkręca szybę.

PAWEŁ

Stój!

PIOTR

Ile daleś?

PAWEŁ

Stój mówię.

Piotr podjeżdża tak blisko drzewa, że Paweł musi odbiec żeby nie wpaść na drzewo. Piotr skręca. Paweł znów dogania go.

PAWEŁ

Uważaj, rozwalisz go!

PIOTR (uśmiechając się)

A co? Nie ubezpieczony?

Piotr wolno jedzie dokoła polanki przed domem. Piotr przez otwarte okno patrzy na Pawła, który śledzi go wzrokiem. Piotr zbliża się niebezpiecznie do drzewa.

PAWEŁ

Uważaj!!

Piotr zręcznie wymija drzewo - robi to jednak w ostatniej chwili, tak że Paweł jest już pewien że uderzy w nie. Piotr puszcza oko do Pawła - drażni się z nim. Auto zakręcając zbliża się do Pawła.

PIOTR
Oj, nie kochasz mnie.

PAWEŁ
Zatrzymaj się.

PIOTR (mijając go)
To poproś mnie żebym został.

PAWEŁ
Czego ty chcesz?

PIOTR
Nic.

PAWEŁ
No to co?

PIOTR
Poproś mnie.

PAWEŁ
Gówno.

Piotr znów prawie wpada na drzewo, ale wymija je. Uśmiecha się do Pawła. Paweł wściekły.

PAWEŁ
Dobra. Zostań.

PIOTR
Nie słyszę.

PAWEŁ
Zostań.

Piotr zatrzymuje samochód i otwiera drzwi od strony pasażera.

PIOTR
Bratu bym nie odmówił.

43. (31)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. DZIEŃ

Jadalnia. Piotr stoi przy oknie i je kanapkę. Gryzie i patrzy na Magdę. Ona nie wytrzymuje jego spojrzenia i zaczyna ustawiać jakieś rzeczy żeby się czymś zająć. Piotr kończy kanapkę.

PIOTR

Mogę drugą?

MAGDA

Jedz.

PIOTR (biorąc kanapkę)

Szwagierka, robisz super kanapki. Już nie pamiętam kiedy kobieta zrobiła mi coś do jedzenia.

Piotr ogląda kanapkę.

PIOTR

Co w tym jest? Jakiś sos?

MAGDA

Krewetki.

Piotr krztusi się i wypluwa na podłogę.

MAGDA

Co ty? Krewetki są zdrowe!

PIOTR

Dosyć nawpieprzałem się robali.

MAGDA

Paweł za nimi przepada.

PIOTR

Kielbasy nie masz?

MAGDA

Nie.

PIOTR

No to Paweł pojedzie jeszcze raz do sklepu. (widzi niepewne spojrzenie Magdy) Wolałabyś nie, co?

MAGDA

Skończyłeś?

PIOTR

A Paweł nie je? Zjadłbym coś z bratem. Dawno tego nie robiliśmy.

Do jadalni wchodzi Paweł. Rzuca ponure spojrzenie w stronę Piotra.

PIOTR

No co jest? Samochód przecież cały.

PAWEŁ

Na razie.

PIOTR

A ty lubisz się ścigać, nie? Lepsza bryka, dobre stopnie, kto pierwszy do autobusu.

Paweł nie odpowiada. Ignoruje go. Wyjmuje z kartonu sześć puszek piwa złączonych razem. Odrywa jedną. Nalewa do szklanki.

PIOTR

Dla mnie też.

Paweł nalewa do drugiej szklanki. Jest zdenerwowany. Wygląda przez okno.

PIOTR (uśmiecha się)

Nerwy?

PAWEŁ

Odwal się.

PIOTR

Zwieracze ci puszczają. Dziewczyny flaczka nie lubią.

(do Magdy)

Zmienił się. Kiedyś to był gość. Wiesz, te rzeczy. Ale teraz coś chudo.

PAWEŁ

Człowieku, jak już jesteś to siedź cicho.

PIOTR

Co jest? Pękasz. Jak kiedyś uciekłem z sierocińca to mi dałeś kilka groszy i wywalileś. A teraz co? Ktoś ci jajka odkręcił.

(do Magdy)

Kurwa, jak ja byłem w niego wpatrzony. Ale teraz, sama widzisz.

Piotr patrzy na Pawła. Wkłada dwa palce do swojej szklanki z piwem. Potem wkłada też dwa palce do szklanki Pawła. Paweł patrzy na niego wściekły.

PAWEŁ

Odpieprz się.

PIOTR

Zawsze wygrywałeś to co się boisz.

PAWEŁ

Nawet o tym nie myśl.

PIOTR (wyjmuje i znów wkłada palce jakby kusił Pawła)

Siedzisz sobie w lesie. Masz ekstra narzeczoną. Ona patrzy. Pójdzie sobie w diabły jak się przekona że ci ptaka ukręcili. Tak to jest.

PAWEŁ

Zostałeś mędrce.

PIOTR

A co.

PAWEŁ

Powiedziałem żadnych wiaderek. Odwal się.

Paweł wychodzi z jadalni. Piotr krzyczy za nim.

PIOTR

Nie wierzę ci.

45. (32)

EXT. NA TYŁACH DOMU WUJA. DZIEŃ

Piotr stoi koło dwóch beczek blisko baraku. Jedna jest już wypełniona wodą. Do drugiej nalewa wodę szlauchem.

Paweł i Magda zbliżają się. Magda uśmiecha się do Piotra. On odwzajemnia uśmiech. Paweł na ten widok gwałtownie odwraca się do Magdy. Ona natychmiast poważnieje.

PIOTR

Wiedziałem że przyjdiesz. Rurka zmięła?

Paweł staje koło beczki.

PIOTR

Raz, dwa, trzy.

Na „trzy” Paweł i Piotr zanurzają głowy w beczkach. Cisza. Od czasu do czasu słychać banke powietrza wypływającą na powierzchnię i pękającą. Obaj wytrzymują już długo.

Nagle Piotr wyjmuje głowę z wody. Patrzy na Pawła który wciąż jest pod wodą. Paweł robi ruch jakby chciał już wyjąć głowę z wody. Wtedy Piotr łapie go za włosy i przytrzymuje. Paweł stara się wydostać, Piotr go mocno trzyma.

Magda podbiega do nich. Zanim jednak ich dopada Piotr puszcza Pawła. Ten z trudem łapie powietrze. Piotr śmieje się.

PIOTR
No i znów wygrałeś.

Paweł wstaje jeszcze bardziej wściekły niż przed grą. Piotr przewraca beczkę, tak, że woda oblewa Pawła. Paweł jest cały mokry.

PIOTR
Lepszy jesteś.

Piotr puszcza oko do Magdy.

46. (33)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. DZIEŃ

Pokój z kominkiem. Paweł siedzi na krześle. Jest owinięty kocem. Jest mu zimno. Magda podaje mu ręcznik.

MAGDA
Pierwszy raz widzę, że jesteś bezradny.

PAWEŁ
A co mogę zrobić? Zawsze jak chciałem się dogadać, to on coś spieprzył.

MAGDA
Opowiadasz, a może ty się czujesz winny?

PAWEŁ
Winny czego?

MAGDA
Że jesteście sami.

Do pokoju wjeżdża Piotr na starym, porysowanym radzieckim rowerze. Magda i Paweł milkną. Piotr mija Pawła i wyjeżdża innymi drzwiami.

PAWEŁ
Dlaczego miałbym czuć się winny? To był wypadek. Zwykły drogowy wypadek. Miałem wtedy szesnaście lat i starałem się pozbierać do kupy.

MAGDA
Ale on wylądował w domu dziecka.

PAWEŁ

Dziewczyno, miałem być szesnastoletnim ojcem?

Piotr znów przejeżdża przez pokój na rowerze. Wyglupia się. Znika w drzwiach.

MAGDA

To jest dzieciak.

PAWEŁ

Ty chyba żartujesz? Jeszcze niedawno spieprzałeś przed nim? Jak długo można znosić takiego faceta?

MAGDA

To twój brat.

Paweł wściekły rzuca na ziemię ręcznik. Otula się szczelnie kocem.

Piotr znów pojawia się na rowerze - przez te same drzwi co przed chwilą. Przejeżdża po ręczniku - niechcący. Paweł wściekły. Piotr znika w drzwiach ledwo się w nie mieszcząc.

PAWEŁ

Siedziałem cicho kiedy mi wynosił forszę z domu, siedziałem cicho kiedy szukała go policja. On jest popapranym i tyle. On ode mnie chciał conajwyżej forsy.

MAGDA

Ślepy jesteś.

PAWEŁ

Koniec tej rozmowy.

Magda głaszcze go po głowie. On jak mały chłopak odsuwa głowę gwałtownym ruchem.

MAGDA

Łyknij aspirynę.

PAWEŁ

Nie chcę.

MAGDA

To napalę w kominku.

PAWEŁ

Nie chcę.

MAGDA

Chcesz. Chcesz.

Magda całuje Pawła w czubek głowy. W tym momencie do pokoju wjeżdża Piotr.

Paweł patrzy za Piotrem wściekły.

47. (34)

EXT. NA TYŁACH DOMU WUJA. DZIEŃ

Piotr rąbie drewno. Uderza w stojący pionowo pień. Pień rozpada się. Obok niego Magda zbiera porąbane już kawałki drewna.

PIOTR
Pobierzecie się?

MAGDA
Tak.

PIOTR
Kiedy?

MAGDA
Jego spytaj. A ty? Masz dziewczynę?

PIOTR
Miałem. Ale głupia była. Zrobiłem dla niej tatuaż. Chcesz zobaczyć?

Piotr nie czekając na odpowiedź rozpina spodnie.

MAGDA
Nie trzeba, wierzę.

Piotr wypina goły tyłek, na którym wytatuowany jest niedźwiadek.

PIOTR
Fajny?

Magda spogląda ukradkiem na tatuaż, a potem zaraz patrzy w stronę domu, czy Paweł tego nie widzi.

MAGDA
Fajny. Czemu na du... czemu tam?

PIOTR
Bo miś tak jak dupa - lubi, żeby go drapać.

MAGDA
Faktycznie. To jest powód.

Oboje wybuchają śmiechem. Piotr klęka przy pieńku. Kładzie na nim dłoń. Zamierza się siekiera. Patrzy Magdzie w oczy. Ona zabiera mu siekierę bez oporu z jego strony.

Piotr ustawia nowy pieńek. Magda zamierza się, ale jakoś niezgrabnie. Piotr staje za nią. Prawie przywiera jej do pleców. Chwyta ją za ręce i pokazuje jak uderzyć. Odsuwa się. Magda uderza. Siekiera wbija się płytko i nic.

Piotrowi odpięła się bransoletka od zegarka. Zapina ją. Magda przygląda mu się jak to robi. On zauważa jej spojrzenie.

MAGDA
Ładny zegarek.

PIOTR
Od Pawła. Jedyna rzecz, jaką od niego dostałem.

Piotr pokazuje jej zegarek.

MAGDA
Długo się zastanawiał co ci kupić na urodziny.

PIOTR
Ekstra jest.

MAGDA
Paweł jaki jest. Taki jest. Czasami jednak martwi się o ciebie.

PIOTR
Kiedyś może tak. A teraz nawet nie przyjechał, żeby mi go dać.

MAGDA
Nie wymagaj za dużo. Dla mnie też nie ma czasu.

PIOTR
Ściemniasz.

48. (34)

INT. PRZEZ OKNO - DOM WUJA-POKÓJ Z KOMINKIEM

Magda zdejmuje z półeczki Piotra drzazgę przyklejoną potem. Piotr spłoszony odsuwa głowę.

Pawła odrywa od okna sygnał telefonu komórkowego. Idzie w jego kierunku. Chce podnieść, ale w ostatniej chwili powstrzymuje się. Paweł wpatruje się w dzwoniący telefon.

Telefon przestaje dzwonić.

49. (34)

EXT. NA TYŁACH DOMU WUJA. DZIEŃ

Magda obejmuje Piotra.

MAGDA

Co ty taki dziki jesteś?

PIOTR

Jak dziki?

MAGDA (uśmiecha się)

Jesteście braćmi czy chcecie czy nie.

PIOTR

Byłoby nieźle.

Piotr w trakcie rozmowy zbiera porąbane drewno.

Za winkła domu wyłania się Paweł.

PAWEŁ

Magda. Gdzie ta aspiryna? Mam się przeziębic?

MAGDA

Już pędzę.

50. (35)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. ZMIERZCH.

Paweł chodzi po pokoju. Magda wchodzi wesoła z paczką aspiryny.

MAGDA

Przecież mówiłam ci, kochanie, że są w samochodzie... w apteczce.

PAWEŁ

W dupie mam tabletki.

MAGDA

O co ci chodzi?

PAWEŁ

Polubiliście się, co?

MAGDA
To chyba dobrze?

PAWEŁ
Dobrze jak cię obmacuje. Lubisz to.

MAGDA
Oszalałeś? Uczyl mnie rąbać drzewo.

PAWEŁ
Uczyl cię rąbać.

MAGDA
Sam chciałeś żebym schudła.

PAWEŁ
Ale nie rąbiąc z nim drzewo.

MAGDA
Faktycznie potrzebujesz tabletek.

Magda wściekła wychodzi z pokoju. Paweł krzyczy za nią.

PAWEŁ
Jutro pewnie będzie cię uczył rżnąć.

51. (35)

INT. DOM WUJA - KORYTARZ PRZY HALLU. ZMIERZCH

Magda idzie szybkim krokiem korytarzem. W dole hallu idzie Piotr niosący naręczę drewna. Magda ukrywa twarz przed spojrzeniem.

PIOTR
Gdzie to położyć?!

MAGDA
Gdzie chcesz.

Magda znika. Piotr stoi patrzy za nią. Odsuwa ręce na boki i drewno z hałasem spada na ziemię.

52.

INT. DOM WUJA - ŁAZIENKA. ZMIERZCH

Magda siedzi na krawędzi wanny. Płacze. Ma zaciśnięte pięści, którymi uderza w wannę. Gęste łzy ściekają jej po policzku.

Drzwi do łazienki otwierają się delikatnie.

MAGDA
Zostaw mnie.

Piotr wchodzi do łazienki. Opiera się o ścianę przy lustrze, w którym odbija się Magda. Magda ukrywa twarz.

MAGDA
Proszę.

Magda jeszcze bardziej zaczyna płakać i szlochać.

PIOTR
Nie płacz.

MAGDA
Chce być sama.

PIOTR
A ja nie. Rozumiesz.

Piotr klęka przed Magdą. Podnosi jej zapłakaną twarz i spogląda w oczy.

PIOTR
Zostałem sam jak miałem siedem lat. Mieliliśmy jechać nad morze. Pierwszy raz. No i matce zginęły pieniądze. Ja tego nie zrobiłem, ale stary od razu do mnie. I mnie sprął. Pojechali sami, a mnie do stryja. Tego co umarł. Tak ich nienawidziłem, że całą noc ryczałem. Rano stryj mnie obudził. Pierwszy raz widziałem jak facet płacze. Tak mocno mnie ścisnął, że mało mnie nie udusił. I tak żeśmy płakali. Piżamę miałem mokrą.

Piotr przytula Magdę. Widzi dno wanny z czerwoną plamką.

PIOTR
Nigdy już więcej nie płakałem.

Na twarzy Magdy pojawia się smutny uśmiech.

53. (36)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. NOC

Noc. Pokój z kominkiem. Płonie ogień. Odgłosy kochających się Pawła i Magdy. W mroku widać ich sylwetki. Słychać skrzypnięcie podłogi. Drugie. Oni zajęci sobą nic nie słyszą. Znow kochają się w ciszy.

MAGDA

Poczekaj. Lepiej odłóżmy to do jutra. Jesteś zmęczony.

PAWEŁ

Wcale nie jestem zmęczony.

MAGDA

Spróbuj zasnąć.

Paweł znów zaczyna pieszczoty. Magda ulega. Paweł leży na plecach. Magda siedzi na jego udach. Szumnie krzesła.

Zapala się światło.

Piotr stoi przy framudze drzwi i trzyma rękę przy włączniku. Przygląda im się. Ma na sobie trochę za duży czarny garnitur założony na gołe ciało.

PIOTR

Ubranie stryja. Do trumny.

Magda siada obok Pawła i zakrywa się kocem. Paweł nagi zrywa się na nogi.

Piotr też zrywa się i wybiega z pokoju. Paweł za nim naciągając w biegu spodenki.

54. (37)

EXT. WEJŚCIE DO PAŁACU. NOC

Paweł wybiega przed pałac. Zdenerwowanie na jego twarzy - rozgląda się.

55. (37)

EXT. LAS PARKOWY. NOC

Noc. Piotr biegnie w czarnym garniturze przez las. Biegnie ile ma sił - jakby od tego czy uda mu się uciec zależało jego życie. Za nim Paweł - równie szybko.

PIOTR

Musisz maczać kutasa w rumianku. Albo jak stryj posmarować go miodem i wejść do pasieki. Urośnie od razu.

Piotr pokrzykuje co jeszcze bardziej rozjusza Pawła. Piotr nagle znika. Paweł biegnie kilka kroków i staje żeby się rozejrzeć. Zza drzewa wysuwa się ręka z zapaloną zapalniczką.

Paweł zaczyna biec w tamtym kierunku. Ręka natychmiast znika. Znow pościg. Obaj biegają jak mogą najszybciej. Piotr cały czas pokrzykuje - bawi się z Pawłem.

56. (37)

EXT. LAS PRZY MOSTKU. NOC

Wybiegają na ścieżkę przy mostku. Paweł przyspiesza. Piotr celowo zwalnia - prawie staje. Paweł dopada go. Powala na ziemię. Szamoczą się. Paweł siada Piotrowi na piersiach i zaciska mu dłonie na szyi. Dusi go.

PIOTR (ledwo mówi)
Puszczaj. Odbiło ci.

Kopie nogami w ziemię. Paweł opamiętuje się i puszcza go. Siada obok. Piotr rozciera gardło i krztusi się. Obaj ciężko oddychają.

PIOTR
Ty jesteś czub.

PAWEŁ
Odwal się.

PIOTR
Po coś tu przyjechał? Nie cierpiałeś tego domu.

PAWEŁ
Jest mój.

PIOTR
I mój. Ty masz pierdolca czy co? Gdzie jest ten kamienny braciszek ze spodniami w kancik? Ty byś se palce przyciął żeby się równo kończyły.

PAWEŁ (łapie Piotra za marynarkę)
Przestań.

Piotr sięga do kieszeni. Wyjmuje zalakowana kopertę i podaje ją Pawłowi. Ten ogląda ją.

PIOTR
Znalazłem w kuchni na stole. Zanim przyjechaliście.

PAWEŁ
Nie otworzyłeś?

PIOTR
Chciałem, żebyśmy razem...

Paweł otwiera kopertę i wyjmuje z niej kluczyk.

PAWEŁ
Dziwne. Żadnego listu. Tylko ten klucz.

Trzyma w palcach kluczyk.

57. (38)
INT. DOM WUJA - HALL. NOC

Piotr, Paweł i Magda w hallu. Magda owinięta w koc siedzi na schodach . Zła na Piotra.

MAGDA
Jak nie umiesz wytrzymać towarzystwa ludzi to wyjedź.
Lubisz podglądać?

PIOTR
Kurde, przepraszam.

PAWEŁ
Co?

PIOTR
No, powiedziałem „przepraszam”, nie?

PAWEŁ
Chyba, pierwszy raz w życiu.

MAGDA
A ciebie znów gdzie nosi, do cholery?

58. (38)
INT. DOM WUJA - SCHODY DO PIWNICY PRZY HALLU. NOC

Piotr i Paweł schodzą do piwnicy. Na górze schodów stoi Magda.

PAWEŁ
Musimy coś sprawdzić?

MAGDA
Ty też jesteś niezły. Mam tego dość.

Paweł uśmiecha się do Magdy i mówi do Piotrka.

PAWEŁ
Strych?

PIOTR

Odpada. Był otwarty.

MAGDA

Dobrej zabawy. Jak zachce wam się zobaczyć człowieka to jestem na górze.

Magda odchodzi.

59. (38)

INT. DOM WUJA - KORYTARZE PIWNICZNE. NOC

Piotr i Paweł rozdzielają się.

PAWEŁ

Nie potknij się.

PIOTR

Poradzę sobie.

Piotr rusza ciemnym korytarzykiem. W głębi tli lampa. Piotrek otwiera jedno z drzwi. Wypada na niego drabina. Piotrek łapie ją. Zagląda - ciemno. Kładzie drabinę na ziemi. Słyszy krzyk Pawła.

PAWEŁ (off)

Mam coś.

Piotrek rusza biegiem.

cięcie

Paweł majdruje coś przy wielkiej kłodce. Próbuje przekręcić kluczyk. Nie udaje się.

PAWEŁ

Nie pasuje.

PIOTR

Co ty gadasz? To musi być tutaj.

PAWEŁ

Wyrwiemy łańcuch.

PIOTR

Odsuń się.

Piotrek próbuje otworzyć. Robi to z namaszczeniem. Nagle mechanizm puszcza. Łańcuch staje się luźny.

PIOTR
Nauka nie poszła w las.

Otwierają się drzwi. Snop światła latarki omiata wnętrze. Zapala się światło.

Na środku stoją dwie bańki z podłączonymi wężykami. Na jednej napis „DLA PAWŁA”, na drugiej „DLA PIOTRA”. W kącie stoi trzecia z napisem „NA KACA”.

Piotr zaciera ręce.

60. (39)

INT. DOM WUJA - BIMBROWNIA. NOC

Piotr i Paweł siedzą na podłodze podłączeni do baniek. Mają już w czubie. Na podłodze kilka zgaszonych papierosów.

Piotr zaczyna się śmiać, ale krztusi się. Kaszle. Paweł wali go po plecach. Piotr nie przestając kaszleć odsuwa się.

PIOTR
Trochę się różnimy, co?

PAWEŁ
Może nie tak bardzo.

PIOTR
Zawsze byliśmy inni. Mama nie dziwiła się jacy jesteśmy inni? Ty do kogo ja jestem podobny?

PAWEŁ (przygląda mu się)
Nos ojca. Oczy mamy. A reszta nie wiem skąd. Sąsiada.

Piotr odpycha Pawła. Obaj się śmieją.

PIOTR
Ojciec był trochę łysy. Kawał chłopcy był, nie?

PAWEŁ
Upierdliwy był. Masz to po nim.

PIOTR
Ja upierdliwy? A kto mi podpalił pióropusz na głowie. Matka ledwo go zgasila.

PAWEŁ
Bo był mój.

PIOTR

Ja go dostałem. Ty dostałeś helmofoon.

PAWEŁ
Zdrowie stryja. Szajbus był nie?

PIOTR
Żebyśmy tylko nie oślepli.

Wypijają. Piotr spogląda na zegarek.

PIOTR
Wiesz dlaczego tu jestem?

PAWEŁ
Nie wiem. Może żeby mnie zadręczyć.

PIOTR
Bo dostałem ten zegarek od ciebie.

PAWEŁ
Jaki zegarek?

PIOTR
Jak to jaki?

PAWEŁ
Nie wiem o czym mówisz?

PIOTR
Na urodziny. Przyszedł w paczce.

PAWEŁ
Co ty?! Nie wysłałem żadnego zegarka.

PIOTR
Nie?...

PAWEŁ
Poczekaj. Może to Magda. Ona lubi uszczęśliwiać ludzi.

Kiedy Paweł mówi ostatnie słowa przez twarz Piotra przebiega dziwny grymas - jakby połączenie rozpacz z furją. Paweł zauważa to.

PAWEŁ
Co się stało? Ej, co z tobą?

Piotr uśmiecha się blado. Paweł pociąga łyk. Piotr wstaje. Zdejmuje zegarek i rzuca go Pawłowi. Dosyć mocno. Paweł ledwo go łapie broniąc się przed uderzeniem.

PAWEŁ
Dokąd? Ocipiałeś?

Piotr robi nieokreślony ruch ręką i idzie do drzwi. Wychodzi. Zamyka na kłódkę. Z wewnątrz słyszać szarpanie klamki.

PAWEŁ (zza drzwi)
Otwieraj! Otwieraj czubie!!

61. (40)
INT. DOM WUJA - JADALNIA. NOC

Piotr wbiega do jadalni. Rozgląda się. Kopie z furią miskę stojącą na ziemi. Miska przelatuje koło Magdy.

Magda orientuje się, że coś jest nie tak.

MAGDA
Gdzie Paweł?

Piotr łapie za stół, przy którym Magda układa pasjansa i wywraca go do góry nogami. Karty fruwią dookoła.

PIOTR
Oszukałaś mnie!!!

MAGDA
Ja?

PIOTR
Dlaczego mnie okłamałaś z tym zegarkiem?

MAGDA
Nie rozumiem.

PIOTR
Powiedziałaś że to od niego, tak?

MAGDA
No i co z tego? Tak powiedziałam.

PIOTR
Okłamałaś mnie.

MAGDA
O co ci chodzi?

PIOTR

Ty masz jakąś rodzinę?

MAGDA
Mam.

PIOTR
A ja?

MAGDA
Masz brata.

PIOTR
Na pewno?

MAGDA
Może on nie jest idealny ale jest. I kocha ciebie.

PIOTR
Skąd wiesz?

MAGDA
Wiem.

PIOTR
No to powiedz.

MAGDA
Mówię przecież.

PIOTR
A on o mnie mówi?

MAGDA
Mówi.

PIOTR
Nie umiesz kłamać to nie kłam.

MAGDA
Mówi. Tylko za dużo pracuje. Dla mnie też nie ma czasu.
Taki już jest.

PIOTR (wstając i puszczając jej rękę)
Jaki jest?! Jaki jest?!!

MAGDA
Pogodźcie się. Tylko on musi się do ciebie przyzwyczaić. I ty do niego.

PIOTR

Nie wierzę. Jak tu przyjechałem to wierzyłem. Ale teraz nie.
Przestań mi opowiadać pierdoły!!!

Chwyta ją za rękę i przyciąga do siebie. Patrzy jej w oczy.

PIOTR

Nie jestem idiotą.

MAGDA (chce uwolnić rękę)

To boli.

PIOTR

Do dupy z tym wszystkim.

Odpycha ją znów na fotel. Magda przygląda mu się. Przestała się bać. Ma przed sobą zrozpaczonego chłopaka.

Magda próbuje wstać. Piotr robi gest mówiący „nie ruszaj się”. Stoi prawie dotykając krzesła, na którym siedzi Magda. Patrzy na nią cały czas. Stoi tak blisko żeby nie mogła wstać.

MAGDA

Chce zobaczyć czy nic mu nie jest?

PIOTR

Mówilem.

MAGDA

Dlaczego mam ci wierzyć?

PIOTR

Bo to mój brat.

MAGDA

I co z tego?

PIOTR

Bo, kurwa, n-i-k-o-g-o w-i-ę-c-e-j n-i-e m-a-m!!

Piotr wybiega. Potem słychać kroki na schodach na strych.

62. (41)

INT. DOM WUJA - BIMBROWNIA. NOC

Magda otwiera drzwi bimbrowni. Wewnątrz siedzi na podłodze Paweł. Na jej widok wstaje. Rusza do drzwi.

PAWEŁ
Nic ci nie zrobił?

MAGDA
Raczej nie. Nieźle go wkurzyłeś.

PAWEŁ
Ja? A kto wyciął ten numer z zegarkiem?

MAGDA
Ja nie chciałam...

PAWEŁ
Dzwonię na policję.

Paweł wychodzi.

63. (42)
INT. DOM WUJA - KORYTARZE PIWNICZNE. NOC

Paweł idzie wściekły. Magda za nim.

MAGDA
Głupio z nim postępujesz.

PAWEŁ
A co powinienem zrobić? To zwykły wariat.

MAGDA
Ty jesteś idiota. Ślepy.

PAWEŁ (zdumiony)
Idiota? O co ci chodzi? Ja chcę mieć normalny dom, spokój, pracę...

MAGDA
Kiedy ostatnio go widziałeś?

PAWEŁ
Nie pamiętam. Dawno.

MAGDA
To sam sobie odpowiedziałeś.

PAWEŁ
Daj mi przez chwilę spokój, dobrze? O co ci chodzi?

MAGDA

O twojego brata. Nie o kogoś obcego tylko o twojego rodzonego brata. Może do twoich planów przydałoby się jakiś ludzie dokoła ciebie.

PAWEŁ

Śluchaj może ty się z NIM ożenisz?!

MAGDA

Mówi się „wyjdiesz za mąż”.

PAWEŁ

Przestań mnie pouczać. Lepiej zajmij się sobą.

MAGDA

Chętnie. Ale bez ciebie.

PAWEŁ

Wiesz co? Pocałuj mnie w dupę!

MAGDA

Chętnie. I popatrz dobrze, bo tobie to nie wychodzi!!

PAWEŁ (łapie ją za rękę i ściska)

Zamknij się.

MAGDA

Puszczaj. Z nim też tak dzielnie walczyłeś?!

PAWEŁ

Nie drażnij mnie.

MAGDA

Bo co? Bo mnie uderzysz? No już.

Paweł zamierza się. Nagle opamiętuje się gdy widzi Magdę zakrywającą się przed ciosem. Obejmuje ją. Ona się szarpie. On przyciska ją jeszcze mocniej. Ona słabnie. Wreszcie przestaje się wrywać. Paweł ją obejmuje. Ona stoi z opuszczonymi rękami. Potem obejmuje go jedną ręką. Drugą. Paweł całuje jej włosy. Ona odchyła głowę. Całują się.

64. (42)

INT. DOM WUJA - PIERDOLNIK PIWNICZNY. NOC

Paweł zaczyna rozbierać Magdę. Kładą się.

Turlają się.

Kochają się.

65. (43)

INT. DOM WUJA - STRYCH. NOC

Na strychu Piotr buja się zwisając na belce zupełnie goły.

66. (44)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. ŚWIT

Magda i Piotr śpią przed kominkiem. Ciemno. Nagle zapala się latarka. Świeci Pawłowi w oczy. Paweł zaspany mruży oczy.

GŁOS

Wstawaj... Wstawaj...

Przy twarzy Pawła pojawia się lufa pistoletu. Paweł natychmiast przytomnieje. Chce zerwać się na nogi ale dostaje kolbą w głowę. Magda obudzona krzyczy. W ciemności widać dwie ciemne sylwetki.

GŁOS

Na brzuch!! Co powiedziałem?! Na brzuch!! A ty zamknij się!

PAWEŁ (z twarzą wciśniętą w podłogę)

Dogadajmy się.

GŁOS

Cisza jest. Gdzie reszta?

PAWEŁ

Jaka reszta?

Widać dwóch policjantów ubranych na czarno. Jeden z nich przygniata Pawła do podłogi. Drugi policjant chce rzucić się do Magdy ale zatrzymuje się.

MAGDA

Niech go pan puści! Nic nie zrobiliśmy!

POLICJANT II

Co jest?

POLICJANT I

Co ma być? Premia. Rzuć obrączki.

Policjant II rzuca mu kajdanki.

67. (45)

INT. DOM WUJA - STRYCH. ŚWIT

Strych. Piotr ubrany w spodnie i buty leży na podłodze i słucha co się dzieje na dole.

68. (46)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. ŚWIT

Pokój. Paweł siedzi na podłodze - ma na rękach kajdanki. Obok niego Magda. Patrzy wystraszona na policjanta I przeglądającego dokumenty Pawła.

POLICJANT I

To nie ten. Za stary. To jego brat.

POLICJANT II

A gdzie braciszek?

PAWEŁ

Ale o co chodzi?

POLICJANT I

Braciszek zwał z zakładu z paroma koleżkami.
Zamordowali kobietę.

Magda i Paweł patrzą na siebie z niedowierzaniem.

POLICJANT I

Mów gdzie braciszek, bo zasiądziesz za współludział.

PAWEŁ

Ja nic nie wiem. Dostałem dom w spadku. Przyjechałem go obejrzyć z dziewczyną.

POLICJANT II

Idę obejrzyć dom.

POLICJANT I

Sami jesteście?

PAWEŁ

Teraz już nie.

POLICJANT II

Ty nie bądź taki dowcipny.

68A. (47)

INT. DOM WUJA - BIMBROWNIA. ŚWIT

Policjant I wchodzi ostrożnie do bimbrowni. Rozgląda się. Podchodzi do baniek. Ogląda wężyki. Przygląda się dwóm bańkom i karteczkom przypiętych do nich.

Zrywa karteczkę „PIOTR”

69. (47)

INT. DOM WUJA - MAŁY STRYSZEK. ŚWIT

Policjant I wchodzi schodkami.

70. (47)

INT. DOM WUJA - STRYCH. ŚWIT

Policjant I z pistoletem gotowym do strzału stoi na strychu. Świeci sobie latarką.

Piotr wciska się pod stertę szmat w kącie.

Policjant I omiata latarką strych. Nagle od strony sterty szmat słysząc skrzypnięcie. Policjant kieruje tak latarkę i pistolet.

Nic nie zauważa.

71. (48)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. ŚWIT

Policjant I zdejmuje Pawłowi kajdanki. Policjant II chowa broń.

POLICJANT I

Kiedy ostatnio widziałeś brata?

PAWEŁ

Trzy, cztery lata temu.

POLICJANT I

Długo tu zostaniecie?

MAGDA

Dziś wyjeżdżamy.

POLICJANT I

Nie ciebie pytam.

MAGDA

Ale ja ci odpowiadam.

Policjant I uśmiecha się. Macha ręką na drugiego.

POLICJANT I

Przepraszamy państwa. Ale uważajcie bo to nieźle zakapiory.

72. (48)

INT. DOM WUJA - PRZEZ OKNO NA FRONTON DOMU. ŚWIT

Piotr stoi przy oknie.

Patrzy na odjeżdżający gazik policyjny.

73. (48)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. DZIEŃ

Paweł z Magdą siedzą w milczeniu. Magda pije szklankę mleka. Nagle pojawia się Piotrek.

PIOTR

Dzięki, braciśzku.

PAWEŁ (wstając krzyczy)

Wynoś się. Ale już.

PIOTR

Głodny jestem.

PAWEŁ (wrzeszczy)

Mogę pomóc kiedy po prostu uciekasz. Ale nie pomogę mordercy. Won. Ale już.

PIOTR

Madziu, zrób coś do jedzenia.

MAGDA

Paweł. Jedźmy stąd. Mam dość.

PAWEŁ

Nie wtrącaj się.

Paweł podchodzi do Piotra i łapie go za kark.

PAWEŁ

Ile chcesz? No ile?!!!

PIOTR
Co „ile”?

PAWEŁ
Ile za to, żebyś się wyniósł? Odpierdziel się ode mnie raz na zawsze! Nie chcę patrzeć na ciebie! Zrozumiałeś mnie?!

PIOTR
Myślisz, że wszystko można kupić za szmal?

Piotr chwyta rękę Pawła, zdejmuje ją ze swojego karku i odpycha brata. Stoją patrząc na siebie z nienawiścią.

PAWEŁ
Sukinsyn zamordował staruszkę. A ja się dałem nabrać na jakieś braterskie numery.

PIOTR
Nikogo nie zabiłem.

PAWEŁ (w furii)
Człowieku, wynoś się bo cię zabiję!!!

MAGDA
Uspokój się.

PAWEŁ
Cicho!

Nagle Pawłowi jakby puściły już nerwy do końca. Rzuca się na Piotra. Piotr unika ciosu. Uderza Pawła w brzuch. Potem w twarz. Paweł zatacza się, ale natychmiast wyprowadza cios. Piotr robi unik i uderza Piotra. Uderza jeszcze raz i jeszcze raz. Paweł upada na ziemię.

Piotr stoi nad nim i patrzy z wściekłością. Ciężko oddycha.

PIOTR
Czego kurwa?! (łapie go za ubranie i trzyma prawie tuż przy swojej twarzy) Co?! Ja zabiłem?! A jak zabiłem to co?! Spieprzyliśmy z kumplami. Ale zapamiętaj - nikogo nie zabiłem. Mówię ci żebyś się nie pierdolił w zeznaniach jak będziesz donosił glinom. (Piotr puszcza go) Nie zabiłem na razie.

PAWEŁ
Won.

PIOTR
Na razie, kurwa, brat mi umarł.

Paweł jeszcze raz zrywa się, ale Piotr robi unik i kopie go w brzuch. Paweł leci na ścianę. Piotr wychodzi tyłem patrząc na Magdę. Ona pomagając wstać Pawłowi patrzy na niego. Piotr ma twarzy mieszanię rozpaczy i furii.

Paweł zbiera się po uderzeniu o ścianę.

MAGDA

Brawo.

PAWEŁ

Co brawo? Może ty mu wierzysz?

MAGDA

Wierzę.

PAWEŁ

Co ty o nim wiesz?

MAGDA

Wiem, że potrzebuje twojej pomocy. Zawsze jej potrzebował.

PAWEŁ

Nie słyszałaś co mówili gówniarze. Zabił człowieka.

MAGDA

Słyszałam! Słyszałam!

PAWEŁ

I ty go bronisz? Kim ty kurwa jesteś? Moją narzeczoną czy jego?

MAGDA

Nie wydzieraj się na mnie!

PAWEŁ

Będę robił co będę chciał!

MAGDA

To nie ja wykopałam własnego brata na ulicę. Wtedy kiedy najbardziej potrzebował pomocy.

PAWEŁ

Gówno wiesz!

MAGDA

To ty zrobiłeś z niego mordercę.

Paweł uderza Magdę w twarz.

MAGDA

A teraz każesz mi się wynosić jak jemu.

Z hallu dobiega jakiś hałas. Paweł odwraca głowę.

74. (49)

INT. DOM WUJA - HALL. DZIEŃ

Hall. Na środku leży pusty kanister. Połowa podłogi hallu jest mokra.

Piotr stoi na schodach i z drugiego kanistra polewa schody - ale tylko z jednej strony.

PAWEŁ

Oszalałeś. Przestań.

PIOTR

Połowa domu jest moja, tak? Mogę zrobić co chcę?

PAWEŁ

Spalisz wszystko idioto.

PIOTR

Tylko moją połowę.

Schodzi wolno po schodach. Zmienił się. Nawet trochę inaczej się rusza - ostrzej i pewniej.

Odrzuca pusty kanister w stronę Pawła. Wyciąga zapalniczkę. Zapala papierosa.

PAWEŁ

Nie zrobisz tego.

PIOTR

Powiedz, że było warto.

PAWEŁ

Co?

PIOTR

Że było warto spróbować..., znowu być braćmi.

Zaciąga się. Trzyma ostentacyjnie papierosa tak jakby miał go wypuścić. Paweł patrzy i milczy. Magda przygląda się temu. Piotr zaciąga się jeszcze raz. Czeka chwilę i wychodzi na zewnątrz.

Paweł stoi bezradnie. Milczy.

Magda widząc to wybiega.

75. (50)

INT. PRZED DOMEM WUJA. DZIEŃ - deszcz.

Piotr idzie w kierunku szopy gdzie zgromadzone są sprzęty do remontu. Magda wybiega z domu i patrzy za Piotrem.

Piotr spogląda na Magdę. Uśmiecha się do niej tak jakby to miało być ich ostatnie spotkanie. Zaciąga się papierosem i znika w drzwiach szopy.

Paweł dobiega do Magdy.

Nagle powietrze przeszywa potężny huk. Eksplozja paliwa wysadza szopę w powietrze.

Piotr i Magda padają na ziemię.

Cisza. Spadają resztki desek.

Magda zrywa się na nogi. Patrzy na płonący barak przerażona i wściekła. Paweł wstaje kompletnie osłupiały. Magda popycha go. Zaczyna go okładać pięściami i płakać.

MAGDA (histerycznie krzyczy)

No co? Co zrobiłeś? Ty... On nie żyje!! Słyszysz?! Nie żyje!!

A ty co?!!!

PAWEŁ (próbując ją przytulić)

To nie ja.

MAGDA

**Nie dotykaj mnie. Zabijeś go! Nie zatrzymałeś!! Nie żyje!
Nie ma go!!**

PAWEŁ

Przecież widziałas.

MAGDA (szlochając)

Wszyscy ci muszą ustąpić, co? Teraz też postawiłeś na swoim. Boże co ja tu robię?

PAWEŁ

Czekaj.

Paweł chwyta ją za ręce. Ona stara się wyswobodzić, ale nie może.

PAWEŁ

Nie zostanę tu. Puść.

PAWEŁ

Zrozum. Nie możemy wrócić. Nie przyjechałem tu dla przyjemności. Pamiętasz firmę w której przedtem pracowałem?

MAGDA

Co ty mi tu pieprzysz o pracy? Tam twój brat zginął!!

PAWEŁ

Ale posłuchaj. Faceci zrobili przewałę na grube miliardy. Ja i Marek mieliśmy na nich papiery...

MAGDA

Nie chcę słuchać!!!

PAWEŁ

...zmieniliśmy pracę. I teraz faceci chcą nas zabić. Marka już załatwili. Nie ma ręki. Teraz moja kolej. Rozumiesz teraz? (krzyczy) Rozumiesz?!!!

MAGDA

No i co?!!! Nie wierzę ci. Jesteś taki sam jak on. (pokazuje resztki szopy) I skończysz tak samo.

PAWEŁ

Posłuchaj...

MAGDA

Trupy... trupy... wszędzie dookoła. Chce mi się jeść.

Magda wrywa ręce z uścisku. Biegnie do domu. Paweł odprowadza ją wzrokiem. Potem ze złością kopie kawałek tłącej się deski. Odwraca się i idzie w stronę płonącej jeszcze szopy. Obchodzi ją.

Zaczyna padać deszcz.

Paweł zamyśla się. Krople deszczu spływają mu po twarzy. W tym momencie słyszy uruchamiany silnik jeepa. Patrzy w tamtą stronę. Magda z jabłkiem w zębach odpala jeepa. Piotr rusza biegiem.

Magda wrzuca bieg i naciska gaz. Koła buksują, potem łapią grunt i samochód zarzuca w bok. Magda kontruje kierownicą. Jeep nabiera prędkości.

PAWEŁ

Stój. Magda. Magdaaaa!!! Wracaj!

Magda we wstecznym lusterku widzi oddalającą się sylwetkę Piotra. Wypluwa przez okno nadgniły kawałek jabłka.

76. (51)

EXT. BŁOTNISTA DROGA W LESIE. DZIEŃ - deszcz.

Magda prowadzi jeepa. Leje deszcz. Wycieraczki rytmicznie pracują.

Nagle jeep przechyla się na jedną stronę i wpada w wielką, błotnistą dziurę. Magda próbuje wyjechać samochodem, ale wszystkie koła buksują.

Magda wyskakuje z jeepa. Ogląda go ze wszystkich stron. Kopie wściekła. Próbuje pchać. Upada w błoto. Zaczyna płakać. Łzy mieszają się z deszczem.

Siada bezradnie na ziemi.

77. (52)

EXT. ULICA MAŁEGO MIASTECZKA. ZMIERZCH - deszcz.

Pada ulewny deszcz. Magda idzie ulicą miasteczka. Jest zmęczona i brudna. Ulicą biegną dwa kundle. Przejeżdża czarna wołga.

79. (53)

INT. DYSKOTEKA-BAREK. NOC

Magda siada przy barku. Jest cała mokra i zmęczona. Pije kolejną wódkę.

Barman uśmiecha się do siebie patrząc na Magdę. Magda wstaje.

80. (53)

INT. KORYTARZ DYSKOTEKI. NOC

Magda przechodzi koło trzech chłopaków - Siary, Bodo i Niemowy. Oni obrzucają ją obślizgłym spojrzeniem. Bodo cmoka.

BODO

Ty, chcesz mi drucik zgiąć?

Magda nie zwraca na nich uwagi. Wchodzi do toalety.

NIEMOWA

Idzie taka i nic, nie. Jak bym jej dał z wieży to zaraz by miękła, nie?

SIARA

Zaraz wyjdzie, nie?

BODO

Przecież nie będzie tam kimać.

NIEMOWA

A pamiętasz jak żeśmy kimali w kiblu na dworcu? Ten gościu co wszedł do kibla? Żeśmy gościa zatrzaśli i w drzwi z glana. We trzech. Zesrał się.

Chłopcy świetnie się bawią. Ryczą ze śmiechu.

81. (53)

INT. DYSKOTEKA - TOALETA. NOC

Magda stoi przed lustrem. Obmywa twarz. Z zewnątrz słychać podniesione głosy chłopaków.

BODO (off)

Ty Siara, patrz jakie drzwi.

SIARA (off)

Co drzwi?

NIEMOWA (off)

Z glana je.

Drzwi od toalety wstrząsa silne kopnięcie. Magda spogląda lekko przestraszona.

SIARA (off)

Na lby się pozamieniałeś.

BODO (off)

Dziurę bym wybił.

Magda zaczyna przeczesywać włosy. Patrzy spod włosów na swoje odbicie. Nagle zauważa, że w lustrze odbija się postać Piotra. Ich spojrzenia stykają się. Magda zamiera.

Magda odwraca się. Nikt za nią nie stoi. Drzwi od toalety kołyszają się jakby ktoś przed chwilą wyszedł. Po chwili słychać cichy głos Piotra.

PIOTR (off)

Nie jedziemy do mnie.

SIARA (off)

Jak nie jedziemy?

PIOTR (off)

Zmiana planów. Nie jedziemy. Domu nie ma.

BODO (off)
Co? Ukradli?

Ryczą ze śmiechu.

Magda nie może uwierzyć. Przechadza się po toalecie. Podchodzi do drzwi, lekko je uchyla. Patrzy przez szparę.

82. (53)

INT. PRZEZ DRZWI NA KORYTARZ DYSKOTEKI. NOC

Piotr stoi tyłem do drzwi więc nie można się upewnić czy to na pewno on. Ale ma tą samą kurtkę, ten sam głos.

PIOTR
Nie ma po co.

SIARA
Coś Czacha, kurwa, kręcisz.

PIOTR
Nie jedziemy. Jak mówię że nie to nie.

BODO
A co ty kurna możesz nam kazać, nie Siara?

PIOTR (łapiąc go za ubranie)
Mogę ci skuć mordę.

SIARA
Co jest? Klótnia w rodzinie? Wujowie przyjechali. Radość panuje.

Wybuchają prostackim śmiechem. Chłopak I patrzy na drzwi od toalet. Z toalety wychodzi jakiś mężczyzna. Przechodzi prawie ocierając się o nich. Bodo patrzy na niego prowokacyjnie licząc na to że facet zareaguje i zacznie się burda. Mężczyzna po prostu odchodzi.

BODO (za znikającym mężczyzną)
Kultury pierdolcu.

SIARA
Zakąska ci uciekła.

Piotr odwraca się za facetem. Po drodze jego spojrzenie styka się ze spojrzeniem Magdy. Piotr uśmiecha się tajemniczo. Magda zamyka gwałtownie drzwi.

PIOTR (off)
Chodźmy stąd.

SIARA (do NIEMOWY) (off)

Ty Niemowa, kup browarek, a my czekamy na schodkach, nie.

83. (53)

INT. DYSKOTEKA-BAREK. NOC

Magda rozgląda się zaniepokojona po barze. Nigdzie nie widzi Piotra. Siada przy barze. Zamawia następną wódkę.

Piotr wylania się z cienia. Przygląda się z oddali Magdzie.

84. (54)

EXT. SCHODKI PRZED DYSKOTEKĄ. NOC

Wszyscy siedzą na schodkach przed dyskoteką. Zmierzch. Przed budynkiem stoi kilku podpitych facetów i głośno rozmawiają. Palą i pija piwo. Deszcz prawie nie pada.

PIOTR

Co robicie?

BODO

Bawimy się. Bawimy się jak skurwysyn. A kolega się nie cieszy że nas widzi?

PIOTR

Ja stąd spieprzam.

BODO

A goście?

SIARA

Do domu nas nie zaprosisz? Panisko jesteś teraz. Koledzy chcą odpocząć w lesie, a ty odmawiasz im chwili rekreacji... rekreacji...

BODO

Rekreacji, kurwa. Będziemy wachać igliwie i słuchać dzięcioła.

PIOTR

Ja wypieprzam.

SIARA
Pokazać mu?

Bodo rzuca butelką przed siebie. Z ciemności słychać czyjeś jęknięcie.

NIEMOWA
Ty masz fart żeś w ciemno go trafił.

PIOTR
Co pokazać?

SIARA
Bodo przysłoń mnie.

Bodo przysuwa się do Siary. Siara wyjmuje ze spodni pistolet.

BODO
Z bazarku.

NIEMOWA
Od Ruska.

PIOTR
Pokaż.

Siara chce już mu dać ale Niemowa chwyta go za rękę.

NIEMOWA
Co mu dajesz? On mój jest.

SIARA
Twój? Pierdol się. Ja kupilem.

Zaczynają się szarpać.

PIOTR
Popieprzyło was.

Magda ostrożnie wychodzi z dyskoteki. Stara się, żeby Piotr jej nie zauważył. Idzie parę kroków.

Piotr widzi idącą Magdą. Wstaje spokojnie.

PIOTR
Muszę coś załatwić .

Chłopaki machają głowami potakująco. Wybuchają rechotem.

BODO
Cipka.

Magda odwraca się widzi, że Piotr idzie do niej. Magda zaczyna uciekać. Chłopaki patrzą na to rozbawieni.

SIARA
Czacha jej się nie podoba?

BODO
Dupy do góry.

Biegną w kierunku Piotra.

85. (55)

EXT. ULICZKA MAŁEGO MIASTECZKA. NOC

Uliczka w deszczu. Piotr jest już blisko uciekającej Magdy. Dopada ją. Łapie za rękę. Magda mocno zdyszana. Patrzy na niego zdumiona.

PIOTR
Stój.

MAGDA
Puszczaj.

PIOTR
No co? Żyję.

MAGDA
Widzę gnoju.

PIOTR
Nie pyskuj.

Z dwóch stron uliczki nadbiegają kumple. Stają przy Piotrze.

W tym momencie Magda wymierza Piotrowi policzek. On wciąż trzyma ją za rękę.

SIARA
Czacha, walnij ją!

MAGDA
Koledzy co?

BODO
Spękał. Ja bym krótko w bęben.

MAGDA

I co teraz? Zabierzesz kolegów do domu? I co? Chcesz się pokazać bratu?

SIARA

Brajdak jest w lesie? Kurde, nie mówiłeś, Czacha? Będzie zabawa.

MAGDA (uśmiecha się)

Czacha?

PIOTR

Siedź cicho.

MAGDA

Z koleśkami na brata? Komu tu jaja odkręcili?

BODO

Ty weź ją z czachy, bo ją pierdolnę.

PIOTR

Masz pół godziny i spływajcie z domu.

SIARA

Gównno.

86. (56)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. NOC

Do kontaktu włączony telefon komórkowy - ładuje się.

W tle, w hallu, pojawia się Piotr z koleżkami.

87. (60)

INT. DOM WUJA - HALL. NOC

Hall. Bodo, Siara i Niemowa rozglądają się. Patrzą z podziwem. Siara podchodzi do Piotra.

SIARA

Kurwa, Czacha, to jest jakiś pieprzony pałac kultury.

NIEMOWA

Ale chałupa.

Niemowa skacze tupiąc jak najgłośniej żeby posłuchać echa. Nagle słysząc odgłosy walenia kijem w ścianę.

Odwracają się. Widzą przez drzwi, że to Bodo znalazł jakiś kij i wali w ścianę i liczne drabiny ile wlezie. Jest w amoku. Wali coraz szybciej. Uśmiecha się. Drabiny łamią się, upadają.

BODO

Jak ja lubię napierdalać!!!!

SIARA

Bodo, wita się z chałupą.

Siara i Niemowa ryczą ze śmiechu. Piotr podchodzi do Boda i wyrywa mu kij. Bodo prawie bierze się do bicia Piotra ale się powstrzymuje.

88. (61)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. NOC

Pokój z kominkiem. Siara wpycha Magdę do środka. Za nim wchodzi reszta. Rozglądają się.

PIOTR

Jeden niech zostanie z nią, a reszta przeszukać dom.

SIARA

A co ty, kurwa, dyrektor jesteś?

Demonstracyjnie siada na krzesło - rozpiera się i patrzy na Piotra. Pozostali rozchodzą się jednak po domu.

Siara siedzi i gapi się na Magdę.

MAGDA

Co się gapisz?

Chłopak wyjmując pistolet i celuje w Magdę. Ona przywiera do ściany. Chłopak wydaje cichy dźwięk - „puff” - jakby strzelał i chowa pistolet.

89. (61)

INT. DOM WUJA - BIMBROWNIA. NOC

Bodo i Niemowa patrzą na kompletnie pijanego Pawła leżącego na środku bimbrowni. Widząc ich Paweł macha ręką tak jakby chciał ich wypędzić. Coś bełkocze pod nosem. Śmieje się.

NIEMOWA

Goście przyszli zajobie.

BODO

Masz przesrane. Toniesz koleś. Nabierasz wody przez dziurę w dupie.

90. (61)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. NOC

Niemowa wpycha do pokoju wstawionego Pawła. Popycha go w stronę Magdy.

BODO

Sukinkot chlał w piwnicy.

Siara popycha Pawła tak że ten siada na podłodze.

Paweł przygląda się Piotrowi i nie wierzy własnym oczom. Zaczyna się śmiać.

PIOTR

Żyję, żyję. Ale ty coś słabo.

PAWEŁ (do Magdy)

Zaraz go pierdolnę.

BODO

To ja cię pierdolnę jak się nie przymkniesz.

SIARA

Związać go.

Siara podnosi z podłogi koło kominka butelkę wina. Pociąga łyk.

SIARA

Ty, kurwa, krawacik! Masz coś przypalić?

Paweł nie odpowiada wiązany przez Niemowę. Siara bierze pogrzebacz ze stojaka przy kominku. Podchodzi do okna i wali pogrzebaczem w szybę.

SIARA

Pytałem o coś.

PIOTR

Co ty? Na lby się pozamieniałeś?! Deszcz jest.

SIARA

Duszno. Klime włączyłem (podnosząc butelkę) Ty, jak to mówił Komputerowiec?

BODO

Shift.

SIARA

No, to shift. (wypija potężny łyk) Jest w domu żelazko?

Magda nie odpowiada. Podchodzi do niej bliżej.

SIARA

Pytałem o coś?

MAGDA (ironia)

Będziesz prasował? To ci nie pomoże.

SIARA(do Piotra)

Ty, weź jej powiedz do czego jest żelazko?

MAGDA

Zostaw nas.

BODO

Co zostaw? (do Pawła) Krawacik, masz portfelik? Masz, nie? No to daj.

Paweł wstaje. Odpycha Bodo.

PAWEŁ

Spierdalać stąd. Wynosić się.

BODO

Niemowa. No, co jest?

Niemowa uderza Pawła w brzuch. On pada na ziemię. Siara podchodzi do niego.

SIARA

Co, siły nie masz? Jedna rencistka też mówiła że nie ma. I teraz to już całkiem się nie rusza.

PAWEŁ

Spierdalaj.

Siara robi zdziwioną minę. Piotr wzrusza ramionami.

Siara uderza Pawła lekko w twarz otwartą dłonią. Magda natychmiast wymierza policzek Siarze. Siara natychmiast oddaje Magdzie.

Piotr zrywa się i odciąga Siarę od Magdy.

PIOTR

Nie ruszaj jej.

SIARA

Co jest? To twoja narzeczona? Ty, kurde, tak kombinujesz?
To cwaniaczek jesteś, nie?

PIOTR

Nie ruszaj.

MAGDA (odpychając Piotra)

A ty nagle jesteś taki dobry? Myślisz że czymś się różnisz od
tych degeneratów?

PIOTR

Siadaj.

MAGDA (wściekła)

Spieprzajcie stąd. To jest mój dom. I ja wam każe się
wynosić! Idźcie włamać się do jakiejś staruszki! To jest
bezpieczne.

BODO

Siadaj cipo bo ci ubliżę.

MAGDA

A ty co? Wynoś się to nie wezwiemy policji!

SIARA

Patrz jaka kokietka.

Chwyta Magdę i zaczyna obmacywać.

MAGDA

Ale pęcinę ma niezłą.

PIOTR

Zostaw ją kurwa bo cię pierdolnę.

Piotr odciąga Magdę i zasłania ciałem.

SIARA

Tyś się kurwa zakochał czy co?

BODO(coś sobie przypomniał)

Czterej pancerni.

91. (61)

EXT. PRZED DOMEM WUJA. NOC

Bodo wybiega z domu. Pędzi jak oszalały. Nagle zatrzymuje się. Rozgląda - trochę jest wystraszony.

Zaczyna znów biec.

92. (61)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. NOC

PIOTR

Jacy pancerni?

SIARA

Nie oglądałeś? Pieniążki będziemy brać.

PIOTR

Popieprzyło cię. Jakie pieniądze?

SIARA

Co, kurwa, popieprzyło? Gustlik jak chciał od jednej Niemki coś się dowiedzieć to co zrobił?

PIOTR

No co?

NIEMOWA (dłubiąc w nosie)

Ty kurde nie oglądałeś? Pieniek przyniósł, nie.

Bodo staje w drzwiach.

W rękach trzyma pieniek do rąbania drewna. Rzuca go na podłogę i ciężko oddycha. Sięga z tyłu za pasek spodni i wyciąga siekierę. Uśmiecha się. Schyla się i stawia pieniek na sztorc. Sprawdza palcem ostrze siekiery. Kaleczy się. Znów się uśmiecha i ssie palec. Daje głową znak Niemowie żeby przyprowadził Pawła.

BODO

Niemowa, dawaj no go tu.

Niemowa chwyta Pawła za ramię i ciągnie w stronę pieńka. W tym czasie Bodo kładzie na pieńku nogę od krzesła i tnie siekierą z całej siły. Noga odpada. Bodo odrzuca krzesło.

BODO

Dawaj rękę.

NIEMOWA (nie mogąc rozwiązać rąk Pawła)

Poplątało się.

BODO

Co poplątało? Dawaj nogę!

NIEMOWA

Jaką nogę?

BODO

Jego nogę, mutancie.

Niemowa przewraca Pawła na ziemię. Kładzie nogę Pawła na pieńku. Paweł zachowuje się spokojnie.

PAWEŁ

Fajnie co? Matce też byś obciął?

BODO

Zamknij się! (do Niemowy) Trzymaj go.

NIEMOWA

Tylko mi grabi nie upierdol.

BODO

Spoko wodza.

Magda zrywa się i nerwowo szuka wśród sterty ubrań kurtki Pawła. Szuka portfela. Znajduje i podnosi go do góry tak żeby wszyscy widzieli. Jest mocno wystraszona.

MAGDA

Zostawcie go!

Bodo uśmiecha się na ten widok. Niemowa puszcza Pawła i bierze portfel. Otwiera. Liczy pieniądze. Jest zaskoczony.

NIEMOWA

Krawacik miał dwadzieścia baniek.

Podaje portfel Siarze. Siara patrzy na Pawła i na Magdę.

BODO

Żelazko działa tak samo. Tylko śmierdzi.

Piotr zdejmuję z ręki Pawła zegarek - który wcześniej należał do Piotra - i ogląda go. Potem rzuca nim o ścianę. Piotr kopie nogą resztki zegarka.

Piotr nachyla się nad Pawłem.

PIOTR

Szczęśliwi czasu nie liczą, nie. Zaczynasz nowe życie.

PAWEŁ

Po co to ciągnąć. Od razu nas zabij.

PIOTR

Po co? Niedługo pogadamy jak równy z równym, braciszku.

Nagle słysząc dźwięk telefonu. Bodo rozgląda się. Biegnie do jadalni. Podnosi telefon, który leży na ziemi.

W słuchawce słysząc zachrypnięty głos.

GŁOS

Znajdziemy cię. Już niedługo.

BODO

Spierdalaj.

Rozmowa się urywa. Bodo wybucha śmiechem.

Bodo wchodzi do kominkowego.

BODO (do Pawła)

Ktoś cię chyba szukał. (śmieje się) Kurwa mać, chłopaki. Komóra. Dzwonimy do sex telefonu.

Niemowa bierze gazetę leżącą na podłodze. Otwiera ją i przegląda. Na drugim planie Magda przysuwa się do Pawła. Paweł milczy i patrzy się w jeden punkt gdzieś na ścianie.

BODO

Co ty czytać umiesz?

NIEMOWA

Zamknij się czubie. Patrz. Zakład pogrzebowy. Kręć. Masz tu numer.

PIOTR

Przebierzemy braciszka do trumny. Bodo, skocz na stryszek po garnitur.

BODO

(do Piotra) Zaraz.... (do słuchawki) Halo, dzień dobry. Chcę zamówić trumnę... Jak jaką? Normalną... Może być... Czekaj pan, ale nie jedną... (zakrywa ręką słuchawkę i zwraca się do kolegów) Ile nam trzeba?

SIARA (rozgląda się)

Dwie.

BODO (do słuchawki)

Dwie bierzemy. Dwie... A co, kurwa, normalnej wielkości... A pierdol się kopidole.

SIARA

Gdzieś ty się dodzwonił?

BODO

Wiesz co mi kutas powiedział? Że zadzwoniłem do mleczarni.

SIARA

To fajni goście są w tej mleczarni.

Bodo jakby sobie przypomniał. Odwraca się do Piotra.

BODO

Jaki garnitur?

PIOTR

Na strychu.

BODO

Aha... (śmieje się)

Paweł widząc wybiegającego Bodo spogląda na Piotra. Zaczyna zdejmować kurtkę.

PAWEŁ

Będziemy się przebierać, co?

PIOTR

Najpierw jeść.

93. (62)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. ŚWIT

Magda przygotowuje jedzenie. Podaje kanapki.

Przy stole, w zupełnej ciszy, siedzi Paweł. Naprzeciwko Piotr, Niemowa i Siara.

Na stole przed Pawłem leżą rozsypane monety. Twarz Pawła jest cała spocona.

PIOTR

Teraz pięćdziesiąt groszy.

PAWEŁ (patrzy na brata błagalnie)

Już nie mogę.

Niemowa podsuwa butelkę ketchupu w kierunku Pawła. Ryje ze śmiechu.

NIEMOWA

Będzie smaczniejsze.

PIOTR (podsuwając monetę Pawłowi)
Łykaj.

PAWEŁ
Nie.

PIOTR
Żryj !!! Bo cię Niemowa nakarmi !!!

MAGDA (do Piotra)
Ty jesteś chory.

PIOTR
Nie wtrącaj się. Też chcesz spróbować ?!

Paweł wkłada monetę do ust. Z trudem przelyka. Krztusi się. Kaszle.

Piotr obserwuje to z satysfakcją.

PIOTR
No i jak smakuje szmal, braciszku ?

Paweł milczy.

PIOTR
A wiesz jak smakuje wolność ? Teraz złotówkę ...

Nagle słysząc walenie podobne do tego kiedy Bodo tłukł kijem. Na ten odgłos Siara się uśmiecha.

SIARA
To jest zajob. Sam się go boję.
(śpiewa)

W tym momencie Siara zauważa że do jadalni wchodzi Bodo. W rękach trzyma futerał na wiolonczelę.

BODO
Na górze znalazłem.

NIEMOWA (uradowany)
Gitara.

BODO
Jaka gitara, czubie?

Otwiera futerał w środku jest wiolonczela. W nie złym stanie tylko trochę zakurzona. Bodo wywija smyczkiem jak szpadą.

SIARA
Ktoś na tym gra?

Magda nie odpowiada. Stojąc tyłem robi kanapki. Siara podchodzi do Magdy. Obejmuje ją od tyłu.

SIARA
Pytałem o coś. Ktoś na tym gra?

MAGDA
Ja.

SIARA
To graj.

Bodo podaje Magdzie wiolonczelę. Potem rzuca jej smyczek. Magda nie reaguje. Magda odwraca od nich głowę. Patrzy w stronę okna.

BODO
Graj.

Niemowa stawia je na środku krzesło. Do Pawła podchodzi Siara i związuje mu sznurkiem ręce.

SIARA
Będziesz mógł potańczyć. Ale jakby co to... (klepie po pistolecie)

Magda siada na krześle. Pociąga smyczkiem po strunach. Fałszywy dźwięk. Stroi wiolonczelę.

W tym czasie Niemowa podnosi z podłogi dezodorant.

BODO
To dla bab, debilu?

NIEMOWA
Pisze „for men”.

BODO
A czy ty wiesz co to jest for men?

Magda zaczyna grać. Melodia jest melancholijna. „Chłopaki” są rozczarowani.

BODO
Z czadem coś.

Piotr w rogu pije z butelki. Czeka ją co teraz Magda zagra. Zaczyna grać skoczny, dynamiczny utwór.

Muzyka klasyczna nie bardzo im się podoba, ale wstawieni i chodzi im właściwie o jakąkolwiek muzykę. Bodo zaczyna skakać i walić pogrzebaczem w co popadnie. Pozostali dwaj biorą po jednym z „instrumentów” ze stojaka przy kominku i też zaczynają szaleć. Roznoszą pokój w drobny mak. Szaleją.

Magda gra z zamkniętymi oczami. Paweł skulony siedzi pod ścianą. Piotr podnosi go i wsiada mu na plecy. Uderza go tyłek żeby ruszał. Paweł wolno rusza. Piotr wierzga nogami pospieszając go. Paweł zaczyna wolno biegać po pokoju.

PIOTR (do Bodo)
Bodo, gdzie garnitur?

BODO
Kurwa, zapomniałem.

PIOTR
No, to zapierdalaj. (do Pawła) Wiśta.

Bodo macha lekceważąco ręką.

94. (62)

INT. DOM WUJA - HALL. DZIEŃ

Wybiega do hallu. Zatrzymuje się. Piotr nie schodzi na ziemię.

PIOTR
Szybciej. To ma być galop?

PAWEŁ
Wypuść ją.

PIOTR
Forsy mi nie proponujesz?

PAWEŁ
Proszę cię. Ja ich odciągnę.

PIOTR
Tak? Całe życie dobijałem się do ciebie. Wiesz jak kurewsko przyjemnie słyszeć jak teraz ty mnie o coś prosisz?

PAWEŁ
Proszę.

PIOTR
Jedź.

95. (62)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. DZIEŃ

Wjeżdżają do pokoju. Piotr spada z Pawła. Przez sekundę ich spojrzenia spotykają się.

Paweł puszcza się biegiem do drzwi. Znika. Piotr leży na ziemi.

Chłopaki stają w miejscu. Nagle ruszają za Pawłem. Widać że nie martwią się i cieszą się że coś się dzieje. Są w swoim żywiole. Siara, Bodo i Niemowa rozbiegają się po domu - rozdzielają się.

W pokoju zostaje Magda i Piotr. Cisza. Z daleka słysząc odgłosy bieganiny.

MAGDA
Pomóż mu.

PIOTR
A po co?

MAGDA
Po co, kurwa? Po co? Przecież go zatłuką. Wiesz o tym, do cholery!

PIOTR
Niech poczuje jak to jest.

MAGDA
Co poczuje? Jak go katuja?

PIOTR
Tak! I jak gonią. I jak łapią. Jak kopią w dupę.

MAGDA
Pomóż mu!

PIOTR
I jak czekasz, żeby się skończyło. I jak nikt nie przychodzi.

MAGDA
Pomóż.

PIOTR
Nigdy nie przychodzi.

MAGDA

To zrób to dla mnie.

PIOTR
A przyjdiesz do mnie?

MAGDA
Ty już nie masz żadnych uczuć? No, nie masz?

PIOTR
Mam. (cicho, do siebie) Gniew.

MAGDA (nie słysząc ostatniego słowa)
To pomóż mu bo będzie za późno.

PIOTR
Już jest za późno. Jak gonią to można tylko spieszyć.

96. (63)

INT. DOM WUJA - POKÓJ Z KOMINKIEM. DZIEŃ

Paweł biegnie ile sił starając się rozwiązać ręce. Nie udaje mu się. Biegnie do drzwi na małą klatkę schodową. Kopie w drzwi.

97. (63)

INT. DOM WUJA - HALL. DZIEŃ

Niemowa wbiega na schody.

98. (63)

INT. DOM WUJA - MAŁA KLATKA SCHODOWA NA 1 PIĘTRZE. DZIEŃ

Paweł wbiega po parę stopni. Chce wbiec do korytarza, ale tam już biegnie Niemowa. Z dołu widzi wbiegającego Siarę.

Paweł wraca na schody. Zza wyłomu wyskakuje Bodo. Pawłowi udaje się uniknąć jego chwytu. Paweł wbiega z całych sił.

99. (63)

INT. DOM WUJA - MAŁY STRYSZEK. DZIEŃ

Paweł wbiega na strych. Ogląda się. Opiera się o ścianę. Ciężko oddycha. Ostrożnie wychyla się, żeby sprawdzić czy nikogo nie ma w korytarzyku. Pusto. Wbiega tam.

100. (63)

INT. DOM WUJA - STRYCH. DZIEŃ

Na strych wpada Bodo. Staje. Patrzy na drugie drzwi i na szafę. Wolno podchodzi. Delikatnie bierze drzwi i gwałtownie je otwiera. Szafa jest pusta.

Nagle szafa wali się na niego popchnięta od tyłu przez Pawła. Bodo zostaje przywalony szafą.

Paweł rzuca się do ucieczki ale widzi że przy schodkach pojawił się Siara. Rusza do drugiego wyjścia. W nich staje Niemowa. Paweł zostaje na środku pokoju. Niemowa i Siara zaczynają się do niego zbliżać. Niemowa wygłupia się, robi miny. Hałas od strony szafy. Siara natychmiast wyciąga pistolet. Wolno podchodzi. Z wnętrza szafy Bodo z impetem uderza w tylną ścianę która teraz jest na wierzchu. Siara bez namysłu strzela. Cisza. Szuranie z wnętrza.

BODO

To ja.

Siara podnosi szafę na taką wysokość żeby Bodo mógł wyleźć. Bodo ma rozcięte czoło. Krew cieknie mu po policzku. Siara dotyka krwi. Potem nagle odwraca się do Pawła i rzuca się do niego. Widać że wpadł w furję. Wciska lufę w policzek Pawła.

SIARA

Odstrele ci leb kutasie. Co? Co? Taki twardziel jesteś? No to chodź, kurwa! sprawdzimy się. No chodź! Co?! Chcesz krwi?! No to kurwa zobaczysz.

Popycha go w stronę Niemowy. Niemowa łapie Pawła od tyłu. Siara daje znak Bodo. Bodo skacze do Pawła i wali go w brzuch. Paweł zgina się w pół, ale nie pada bo trzyma go Niemowa. Niemowa popycha Pawła do Siary. Ten uskakuje i kiedy rozpedzony Paweł mija go, wali Pawła kolba w głowę. Paweł pada na ziemię.

101. (64)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. DZIEŃ

Magda siedzi skulona na podłodze. Piotr stoi w drzwiach amfilady. Nasłuchuje. Huk wystrzału pistoletu.

PIOTR

No, dobra. Spływaj.

MAGDA

Dzięki za łaskę.

PIOTR

Zabieraj się stąd. No, już.

MAGDA

Zostaje.

PIOTR
Czego ty chcesz? Odbilo ci, kurwa?

MAGDA
Chcę zostać z Pawłem.

PIOTR
Spieprzaj, do kurwy nędzy.

MAGDA
Nie.

PIOTR
Zakatują cię. Nie rozumiesz. Magda!!!

MAGDA
Dzięki tobie.

PIOTR
Dzięki mnie!!!

102. (63)

INT. DOM WUJA - KLATKA SCHODOWA NA 1 PIĘTRZE. DZIEŃ

Drzwi na stryszek otwierają się z hukiem. Wypada z nich bezwładne ciało Pawła. Siara i Niemowa biorą Pawła pod ramiona i ciągną do schodów.

Zrzucają Pawła ze schodów.

103. (64)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. DZIEŃ

Magda dotyka twarzy Piotra.

PIOTR (syczy)
Przestań.

Do pokoju Niemowa wpycha Pawła. Paweł ma zakrwawioną twarz. Jest osłabiony. Cały czas ma związane ręce.

Wchodzą Siara i Bodo. Są zdyszani i podnieceni.

SIARA
No to czas na jakąś zabawę, nie? Dziewczynka na ziemię.

Bodo łapie Magdę za rękę i usadza na posłaniu przed kominkiem. Zostaje przy niej.

SIARA

Krawacik nam pokaże teraz czy ma jajka.

Daje znak Niemowie żeby przysunął Pawła do Magdy. Pokazuje żeby mu rozpiął rozporek. Niemowa ani drgnie.

SIARA (do Niemowy)

Co jest?

Piotr rusza w stronę Siary ale ten kładzie dłoń na wystającej ze spodni kolbie pistoletu.

SIARA

Nie chcesz jej puknąć krawacik, no to ja ci kurwa pokażę.

Zaczyna nerwowo rozpinąć spodnie. Jest rozdygotany z podniecenia. Szarpie się. Rozlega się potężny huk. Siara z wrzaskiem pada na podłogę.

Wszyscy patrzą na niego zaskoczeni.

NIEMOWA

Widziałeś?! Strzelił sobie w jaja...

PIOTR

O kurwa.

BODO

Siara! Siara, powiedz coś!

SIARA

Moje jaja...

NIEMOWA

Co za pojeb.

BODO

Nie stójcie tak, kurwa! Dawać jakieś szmaty, bo się wykrwawi!

Bodo zauważa zniknięcie Magdy.

NIEMOWA

Gdzie dziewczyna?

BODO

Zwiała.

SIARA (jęcząc)
No to gonić ją.

Piotr robi krok w stronę okna.

PIOTR
Zostawcie ją.

SIARA
Cwel.

Siara podnosi w jego kierunku pistolet. Bodo opuszcza mu rękę.

BODO
Co ty? To nasz.

Piotr rzuca się do okna i wyskakuje. Siara strzela w ścianę koło okna.

SIARA (pokazując na Pawła)
Ja go przypilnuję. A ich zajełbie.

Chłopaki wybiegają z pokoju.

Siara leży na boku. Jest mocno zakrwawiony. Trzyma się za krocze. Celuje w Pawła. Pokazuje mu pistoletem miejsce na krześle. Paweł siada. Ma wciąż związane ręce.

Siara celuje w Pawła ale co raz mu trudniej utrzymać pistolet. Jęczy cicho.

104. (65)
EXT. LAS - RZADKI. DZIEŃ

Las.. Słysząc trzaski łamanych gałązek i szybki oddech. Magda biegnie. Ogląda się za siebie. Biegnie jeszcze szybciej.

cięcie

Piotr pędzi lasem. Zatrzymuje się i nasłuchuje. Gdzieś z oddali słysząc hałas spowodowany biegiem. Piotr rusza w tamtym kierunku.

cięcie

Magda stoi oparta o drzewo i ciężko oddycha. Ledwo może złapać oddech. Słyszy zbliżające się odgłosy. Odbija się plecami od drzewa i rusza biegiem.

cięcie

Niemowa i Bodo pędzą na złamanie karku. Bodo pędzi dużo szybciej. Ogląda się na ociężałego Niemowę.

BODO

Rusz dupę, do kurwy nędzy.

NIEMOWA

Nie mogę.

BODO

Kurwa. Kurwa. Kurwa.

Niemowa zatrzymuje się. Łapie oddech. Bodo chodzi jak dzikie zwierzę w klatce. Nie może ustać spokojnie. Rozgląda się.

Wreszcie Bodo wskazuje Niemowie kierunek. Popycha go, żeby biegł. Niemowa rusza. Bodo jeszcze chwilę chodzi, a potem rusza w bok. Znika.

105. (65)

EXT. LAS PRZY RZECZCE. DZIEŃ

Magda przewraca się. Leży przywierając do ziemi i ledwo łapie oddech. Płacze.

Magda czuje że ktoś jej dotyka. Przerażona odwraca się i jednocześnie odruchowo zaczyna cofać się na czworakach.

MAGDA

Nie zrób mi nic. Proszę.

Zatrzymuje się. Widzi Bodo. Bodo zbliża się powoli do niej. Magda przeciera zapłakaną twarz. Cisza. Odgłosy lasu.

Bodo podchodzi do Magdy. Daje jej potężnego kopniaka. Magda zakrywa się. Bodo klęka i podnosi ją do swojej twarzy.

BODO

Zabiłaś Siarę. A on ci nic nie zrobił.

MAGDA

Wyjdzie z tego. Nie martw się.

Bodo uderza ją w twarz.

BODO

Kłamiesz.

Bodo jeszcze raz uderza ją w twarz i jeszcze raz. Magda zaczyna krzyczeć.

106. (65)

INT. DOM WUJA - JADALNIA. DZIEŃ

Pokój z kominkiem. Siara leży w kałuży krwi. Ręka z pistoletem opadła mu na podłogę.

Paweł siedzi na krześle i przygląda się leżącemu. Siara zamyka oczy. Paweł porusza się. Siara otwiera z wysiłkiem oczy i znów zamyka. Paweł wolno wstaje. Stąpa jak najciszej. Kiedy jest tuż przy Siarze ten porusza się. Paweł zastyga. Robi szybki ruch w stronę Siary i wykopuje mu pistolet z ręki. Potem szybko podnosi broń. Trzyma ją w związanych rękach. Furia wraca mu siły.

Siara otwiera oczy. Ma zamglone spojrzenie. Jest bardzo osłabiony potężnym wpływem krwi. Patrzy na Pawła ledwo mogąc unieść głowę nad podłogę.

Jego głowa opada.

107. (65)

EXT. LAS PRZY RZECZCE. DZIEŃ

Bodo rzuca Magdę na ziemię. Ona płacze.

BODO

Przestań ryczeć. Przestań.

Bodo bierze wielki kij. Uderza nim o drzewo. Jeszcze raz i jeszcze raz. Zaczyna płakać. Zbliża się do Magdy.

Magda cofa się przerażona.

MAGDA

Bodo, proszę. Proszę cię...

Bodo jest tuż przy Magdzie. W tym momencie rzuca się na niego Piotr.

Magda zaczyna uciekać. Znika we mgle.

Piotr uderza Bodo z całej siły w twarz. Wyrywa mu kij i uderza w brzuch. Bodo upada, ale natychmiast podnosi się i rzuca na Piotra jak opętany. Piotr łapie Bodo i przewraca na ziemię. On znów natychmiast się zrywa i rzuca. Piotr łapie go w pól i rzuca w małe bajorko koło rzeczki. Bodo grzęźnie. Miota się jak dzikie zwierzę, ale bagno „trzyma” go.

Bodo miota się, Piotr patrzy na to i nie wie co zrobić. Bodo zanurza się coraz głębiej. Miota się i każdy jego ruch powoduje, że zanurza się jeszcze bardziej.

Bodo patrzy na Piotra błagalnym wzrokiem.

BODO (prawie płacząc)

Pomóż mi.

PIOTR (zdyszany i wystraszony)
Nie ruszaj się. Przestań się miotać.

Bodo zanurzony jest już po szyję.

BODO
Wyciągnij mnie.

Bodo płacze jak dziecko. Piotr patrzy pustym wzrokiem. Ucieka w las. Bodo zostaje sam.

BODO (wrzeszczy płacząc)
Nie zostawiaj mnie! Wyciągnij! Błagam ! Nie zostawiaj
mnie!

Wyje ze strachu. Po bagnach niesie się jego nieludzki krzyk.

108. (65)
EXT. LAS - GĘSTY. DZIEŃ

Niemowa przystaje słysząc krzyk. Nagle słyszy kroki wokół siebie. Jakies cienie krążą we mgle.

Niemowa ucieka.

Z mgły wyłania się POLICJANT I.

cięcie

Paweł biegnie ile ma sił. Pada na ziemię potwornie wyczerpany. Dyszy. Zrywa się i z trudem biegnie dalej.

Z oddali słychać nieludzki krzyk. Paweł przystaje i rozgląda się. Zaczyna biec w tamtym kierunku.

109. (65)
EXT. LAS PRZY LESIE BRZOSOWYM. DZIEŃ

Magda biegnie. Las przerzedza się. Magda wybiega z lasu czuje, że stanęła na czymś miękkim i grząskim.

Podnosi się. Stopy lekko zapadają się w ziemi - weszła na bagna. Nad bagnami unosi się mgiełka. Magda idzie przed siebie kołysząc się stąpając po nierównym gruncie. Musi wkładać sporo wysiłku w zrobienie każdego kroku.

110. (65)

EXT. LAS PRZY RZECE. DZIEŃ

Bodo budzi się z omdlenia. Cały jest oblepiony błotem. Widzi przed nosem lufę pistoletu. Ktoś z impetem szarpie go w górę. Bodo staje na nogach i rozgląda się. Widzi kilku policjantów w czarnych mundurach. Jeden trzyma go na muszce. Drugi zakłada mu kajdanki.

Policjanci są zdyszani i podnieceni. Dwóch z nich to ci sami którzy wcześniej byli u Pawła.

Bodo płacze jak dziecko.

POLICJANT II
Uciszcie go.

Głuche uderzenie. Chłopak cichnie.

Policjanci nasłuchują.

111. (65)**EXT. LAS PRZY ZŁAMANYM DRZEWIE. DZIEŃ**

Niemowa biegnie. Potyka się, ale biegnie dalej. Nagle powstrzymuje go potężne uderzenie w twarz. Pada na plecy. Niemowa jest przekonany że musiał w coś uderzyć głową.

Staje przed nim Paweł.

Niemowa zrywa się i biegnie z furią na Pawła. Paweł podnosi broń. Niemowa nie zatrzymuje się. Paweł strzela. Ciałem Niemowy wstrząsa uderzenie kuli. Na chwile jakby zatrzymało go, ale impetem wpada jeszcze na Pawła. Osuwa się na ziemię.

Paweł odwraca nogą ciało na plecy cały czas celując w Niemowę. Niemowa jest martwy.

cięcie

Policjanci słyszą strzał. Jeden z nich wskazuje kierunek. Rusza wszyscy prócz jednego, który zostaje z Bodo.

112. (65)**EXT. BAGNO PRZY LESIE BRZOSOWYM. DZIEŃ**

Magda brnie przez bagno. Odwraca się niespokojnie. Widzi zwalone drzewo. Wspina się na nie. Oddycha się ciężko. Odpoczywa. Podnosi się, zaczyna iść po pniu.

PIOTR
Magda.

Magda odwraca się. Delikatnie uśmiecha. Piotr brnąc przez bagno zmierza do niej. Magda robi krok w jego kierunku. Obslizguje jej się noga i wpada do bagna.

Piotr krzyczy widząc to.

PIOTR
Uważaj.

Piotr nie może już iść dalej. Zapada się. Robi wysiłek. Wychodzi na twardy grunt. Podchodzi do zanurzonej w bagnie Magdy.

113. (65)

EXT. LAS PRZY ZWALONYM DRZEWIE. DZIEŃ

Paweł brnie przez podmokły grunt. Przewraca się. Chce wstać, ale nagle słyszy gdzieś z oddali jak ktoś idzie. Leży i nasłuchuje.

Odgłos zbliża się. Paweł widzi postać. Wpatruje się. Postać zbliża się - to jeden z policjantów.

Paweł przywiera do ziemi. Policjant mija go w odległości kilkunastu metrów i oddala się w lewą stronę.

Paweł wstaje cicho i ostrożnie idzie w prawo. Potyka się i z pluskiem pada w bagno. Natychmiast słysząc strzał. Kula przelatuje nad Pawłem. Z oddali słysząc głośny wściekły szep.

POLICJANT II
Nie strzelać!

Paweł zrywa się i biegnie ile sił w nogach. Słyszy za sobą odgłos pogoni.

114. (65)

EXT. BAGNO PRZY LESIE BRZOSOWYM. DZIEŃ

Magdę i Piotra otaczają przesuwające się obłoki mgły. Słyszą strzał.

MAGDA
Policja.

PIOTR
Kiedyś musieli się pokazać, nie?

Magda próbuje się uśmiechnąć. Cała drży z zimna.

MAGDA
Nie uciekasz?

PIOTR
Mam to w dupie.

Magda patrzy na Piotra. On uśmiecha się. Waha się i wreszcie nachyla się żeby pocałować ją w policzek.

PIOTR
Nie bój się.

Piotr stara się pomóc Magdzie. Ona zanurza się coraz głębiej. Miota się i każdy jej ruch powoduje że zanurza się jeszcze bardziej.

Magda patrzy na Piotra błagalnym wzrokiem.

MAGDA (placząc)
Pomóż mi.

PIOTR (zdyszany i wystraszony)
Nie ruszaj się.

115. (65)

EXT. LAS PRZY ZWALONYM DRZEWIE. DZIEŃ

Policjanci znajdują ciało Niemowy. Ruszają dalej. Z tyłu nadbiega Policjant II.

POLICJANT II
Zwiał?

Po minach tamtych dwóch widzi, że są bezradni. Policjant II bronią trzymaną w dłoni daje znak do dalszego marszu.

cięcie

Paweł zdyszany chodzi w kółko. Jest potwornie zmęczony. Rozgląda się. Nie wie dokąd iść. Wreszcie siada na ziemi. Jest zupełnie przemoczony.

cięcie

Policjanci idą rzędem po kilka metrów od siebie. Wolno badają grunt. Przesuwa się mgła. Odgłosy bagna.

cięcie

Paweł siedzi na ziemi. Uderza wściekły ręką w błoto. Nagle coś słyszy. Nasłuchuje.

116. (65)

EXT. BAGNO PRZY LESIE BRZOSOWYM. DZIEŃ

Piotr nerwowo wyciąga kij w stronę dziewczyny starając się jej go podać. Kij jest za krótki. Piotr robi krok do przodu, ale tu jest już grząsko.

Wyglądają jak para dzieciaków ciężko przerażonych sytuacją, która ich przerasta. Magda zanurzona jest już do piersi .

MAGDA

Błagam. Piotruś. Ja nie chcę.

Magda zaczyna się miotać w panice.

PIOTR

Przestań.

Magda wciąż miota się. Piotr chce złapać ją rękę kiedy ona wykonuje rozpaczliwe ruchy, ale nie sięga.

Magda nieruchomieje. Zanurzona jest do ramion. Cała drży od płaczu. Jakby opadła z sił. Piotr jest bezradny. Jeszcze raz podaje jej kij wchodząc na bagno i zapadając się po kolana. Magda chwytą kij, ale to nic nie daje.

PIOTR (histerycznie)

Wytrzymaj. Proszę cię. Nie poddawaj się. Złap kij. Trzymaj. Magda. Mysza.

Magda wyciąga rękę do Piotra. On płacze i próbuje jej dosięgnąć. Magda ma przerażone spojrzenie. Krzyczy.

Magda zanurza się tak że ledwo wychyla usta nad powierzchnię - mimo że odchyliła głowę do tyłu.

Piotr leży na ziemi cały w błocie.

PIOTR

Nie rób mi tego! Proszę. Nie!!!!!!

Za jego plecami pojawia się Paweł. Widzi co się dzieje.

Piotr powoli wyciąga Magdę. Wyje z wysiłku. Magda łapie się korzenia. Ciężko oddycha.

Paweł chwytą Piotra za ubranie i stawia na nogi.

Patrzą sobie w twarz z bliskiej odległości. Paweł potrząsa Piotrem.

PAWEŁ

Coś z nią zrobił?!

PIOTR

Wyciągnąłem do niej rękę.

Paweł uderza w twarz Piotra. Ten mu oddaje. Upadają. Piotr czołga się uciekając. Magda widząc to krzyczy.

MAGDA
Przestańcie. Błagam.

117. (65)

EXT. POLANA PRZY BAGNACH. DZIEŃ

Paweł dogania Piotra. Podnosi broń na wysokość głowy Piotra. Popycha go lufą. Piotr się cofa.

PIOTR
Mogłeś to zrobić wcześniej. Bądź bratem przynajmniej teraz. Zabij mnie! Proszę cię o to jedno.

Słowa Piotra jeszcze podsycają rozpacz i desperację Pawła. Chce strzelić, ale nie jest w stanie. Ta bezradność powoduje w nim furję. Rzuca się na Piotra. Piotr zaczyna się bronić - ale tylko się broni, nie atakując.

W trakcie walki pistolet wpada do bagna i tonie.

Szamoczą się.

Paweł wygląda na szaleńca. Jest brudny i zakrwawiony. Paweł siada mu na piersiach i stara się owinąć sznur którym miał związane ręce dokoła szyi. Piotr szarpie go, ale zaczyna się dusić.

Piotrowi udaje się chwycić Pawła za ubranie. Pociąga go do siebie i przerzuca na bok.

Paweł nie puszcza sznura. Piotr uderza go z całej siły w twarz. Paweł luzuje uścisk. Piotr wyrzywa mu sznur i zrywa się na nogi. Stoi łapiąc oddech.

Paweł leży u jego stóp. Piotr wyrzuca z furją sznur w bagna. Paweł nagle zrywa się i chwytą nogi Piotra. Zwała go na ziemie. Turlają się okładając pięściami.

Wreszcie Paweł zadaje cios, po którym Piotr nieruchomieje. Leży bezwładnie. Paweł ciężko oddycha i ledwo wstaje chwiejąc się na nogach.

Chwytą nieprzytomnego Piotra za ubranie i podnosi. Podciąga go na skraj twardego gruntu. Woda pluska pod nogami. Z ogromnym wysiłkiem podciąga Piotra do góry. Piotr przytomnieje. Odpycha Pawła który zatacza się do tyłu.

118. (65)

EXT. BAGNO PRZY LESIE BRZOSOWYM. DZIEŃ

Policjanci biegną przez bagno.

119. (65)

EXT. POLANA PRZY BAGNACH. DZIEŃ

Piotr i Paweł szamoczą się w wodzie. Nie mają już sił. Ich ciosy nie mają już mocy.

Wyczołgują się na suchy grunt ciężko dysząc. Wstają chwiejąc się na nogach. Stoją naprzeciw sobie. Dokoła mgła. Patrzą na siebie. Cisza.

W ich spojrzeniach nie ma już furii. Patrzą na siebie jak bezradni, zrozpaczeni bracia. Zaczynają się histerycznie śmiać.

Paweł odsuwa od siebie Piotra żeby mu się przyjrzeć. Stoją znów i patrzą sobie w oczy.

Z mgły wybiega policjant, za nim następny. Piotr odwraca się w ich stronę zastawiając Pawła.

Policjant celuje w Piotra i Pawła.

Piotr odwraca się do Pawła.

PIOTR
Nie gniewaj się.

Robi krok w stronę policjanta trzymając rękę za plecami. Ma przed sobą dwóch policjantów celujących w niego.

POLICJANT (w stanie skrajnego napięcia)
Rzuć broń! Rzuć broń!!

Nagle szybkim ruchem wyjmując rękę zza pleców jakby celował w policjantów. Pada strzał. Drugi.

Piotr wciąż stoi z wyciągniętą w kierunku policjantów ręką i wycelowanymi w nich dwoma palcami - tak jak mali chłopcy udają pistolet. Pada.

Nadbiega Policjant II i podbiega do Piotra. Dotyka jego szyi sprawdzając czy żyje.

Potem wstaje. Jest wściekły. Roztrąca policjantów stojących nad leżącym Piotrem.

POLICJANT II
Który strzelał?
(cisza)
Który?

Jeden z młodych policjantów nagle odchodzi na bok i zaczyna wymiotować.

Paweł klęka przy bracie i chwytając Piotra za głowę. Podnosi go do góry. Przytula go.

Dotyka jego twarzy. Paweł bierze go za rękę. Trzyma ją mocno.

PAWEŁ
Strzelacie do dzieci?

Po policzku Pawła płynie łza. Magda podbiega do niego. Przytula z całych sił.

120. (66)
EXT. PRZED DOMEM WUJA. NOC

Jeep zatrzymuje się przed domem. W ciszy i ciemnościach siedzą w nim Magda i Paweł. Nie patrzą na dom.

Paweł bawi się zapalaniem zapalniczki i jej gaszeniem. Wychodzi z jeepa.

Idzie w kierunku domu.

121. (67)
INT. DOM WUJA - HALL. NOC

Paweł wchodzi do hallu. Zatrzymuje się przed pustym kanistrem. Kopie go.

122. (67)
INT. DOM WUJA - POKÓJ KOMINKOWY. NOC

Stoi w progu ciemnego pokoju. Patrzy smutno. Stoi przez chwilę gdy nagle...

...w zupełnej ciszy słysząc dzwonek telefonu, który brzmi jak wystrzał.

Paweł podnosi telefon do ucha.

Cisza. Po chwili w słuchawce odzywa się Głos.

NISKI GŁOS
Odwróć się.

K O N I E C